MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

6/1997

BIBLIOTEKARZ

Andrzej SZEWC:
Wprowadzenie do projektu ustawy o publicznie dostępnych zasobach informacji naukowo-technicznej i o działalności informacyjnej

Jan SÓJKA:
Ograniczenia w zarządzaniu bibliotekami uczelni państwowych

Franciszek CZAJKOWSKI:
Wokół koncepcji biblioteki publicznej

Bolesław HOWORKA:
Bibliotekarskie prawa nabyte

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

Mikrofilm-Center

ul. Ratajczaka 38/40 61-816 Poznań
(budynek biblioteki Uniwersyteckiej)

Tel.: 061-518-616
Fax: 061-518-613
Tel. kom.: 090-611-715

autoryzowany i wyłączny przedstawiciel na Polskę firm Mikrofilm-Center Klein oraz Zeutschel GmbH

oferuje:

- **sprzedaż urządzeń**
  - — kamery
  - — czytniki
  - — czytniko-kopiarki
  - — wywoływarki
  - — duplikatory
  - — osprzęt
- **materiały eksploatacyjne**
  - — tonery
  - — mikrofilmy
  - — chemikalia
- **usługi mikrofilmowe, duplikowanie**
- **archiwizacja optoelektroniczna oraz hybrydowa**
- **skanery do dokumentów oraz mikrofilmów**
- **skanowanie usługowe**
- **tworzenie nośników informacji: WORM, MOD, CD-ROM**
- **oprogramowanie, systemy wyszukiwawcze**
- **dostawy kompleksowe i rozwiązania „pod klucz" dla archiwów, banków, i bibliotek, biur konstrukcyjnych, firm ubezpieczeniowych, warsztatów samochodowych, zakładów przemysłowych**
- **autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny**

Od redaktora

Rozbicie środowiska, które wydaje się być faktem, skłania do pytań o jego elitę. Powszechnie utrzymuje się, że ostatnie lata nie sprzyjały autorytetom, a kłótnie i wzajemne ataki wyniszczyły elity i autorytety.

W okresie urlopowym – w czasie spokojniejszym – warto pomyśleć o elicie naszego zawodu.

Jeśli pytamy o elitę w bibliotekarstwie, to... o co pytamy? Wedle słownika elita to „grupa ludzi wyróżniająca się lub uprzywilejowana w stosunku do reszty społeczeństwa ze względu na posiadanie pewnych cech lub dóbr cenionych w społeczeństwie". A więc mówiąc o elicie zawodu powinniśmy mieć na uwadze grupę osób wyróżniającą się czymś lub uprzywilejowaną w stosunku do ludzi tworzących środowisko bibliotekarskie. Nie wystarczą chyba jednak piękne oczy i zgrabna figura, co w naszym środowisku sfeminizowanym nie jest bez znaczenia, aby móc zostać zaliczonym czy zaliczoną do elity. Musimy więc poszukać innych cech, które odpowiadałyby naszemu wyobrażeniu elity i nie były sprzeczne z naszym poczuciem zwykłej przyzwoitości.

Jakie więc cechy powinny wyróżniać osobę, którą skłonni bylibyśmy zaliczyć do elity. Choć każdy czy każda z nas może mieć różne cechy na uwadze, zgodzimy się chyba, że członek elity ***musi być w środowisku znany.*** *To chyba oczywiste. Ponadto –* ***musi mieć dużą wiedzę i cenione w środowisku umiejętności.*** *Tu komentarz jest potrzebny chociażby w postaci pytań: czy może to być wiedza z zakresu chemii, fizyki, genetyki... Chyba nie. Chodzi o wiedzę i umiejętności ważne dla naszej profesji. Dlaczego? Bo taka osoba* ***musi się wypowiadać publicznie i w sposób odpowiedzialny w sprawach ważnych dla bibliotekarstwa*** *– przy okazji – nie mówić głupot. Od takiej osoby oczekujemy wchodzenia w rolę nauczyciela środowiska, jego nieformalnego przywódcy. Jej opinie wszak mają być uważnie wysłuchiwane przez większość (a w każdym razie przez spore grupy) oraz akceptowane. Członek elity – chce czy też nie – jest źródłem opinii kształtującej postrzeganie rzeczywistości przez szersze kręgi środowiska. W związku z tym* ***musi mieć poczucie odpowiedzialności za słowo wypowiadane publicznie,*** *a jednocześnie zdawać sobie sprawę, że* ***oczekuje się od niego przestrzegania zasad ludzkiej uczciwości*** *a nawet* ***gotowości ponoszenia konsekwencji za swoje niezależne opinie.*** *Wszelkiego rodzaju politykierstwo takiej osobie raczej nie przystoi.*

Czy członek elity może wypowiadać opinie, które prowadzą do dzielenia środowiska. Sądzę, że tego przywileju nie podobna mu odmówić. Jeśli odznacza się wybitną inteligencją i przenikliwością, może dostrzegać określone zjawiska wcześniej od innych i nie powinien być krępowany w mówieniu o nich – dla dobra środowiska. Jak jednak traktować niepoprawne osoby, których powołaniem wydaje się być dzielenie i rozbijanie środowiska? Jak traktować osoby, które tylko potrafią „dostrzegać źdźbło w oku bliźniego", tylko krytykować i które mają na swym koncie wiele rozbitych inicjatyw i projektów, w odniesieniu do których opinia ludzi zorientowanych jest jednoznacznie pozytywna? Wymowa takiego pytania wyostrza się, jeśli dotyczy to osób, które na koncie swoich dokonań zawodowych mają niewiele lub zgoła nic.

Jeśli zgodzimy się z proponowanymi kryteriami, to pozostaje już tylko wybrać osoby, które tym kryteriom odpowiadają. Spróbujmy, chociażby dla zaspokojenia własnej ciekawości...

Tym, którzy mogą mieć trudności w tej zabawie, proponuję redukcję wysiłku i uwzględnienie dodatkowego kryterium – nazwijmy je – „kryterium kręgu środowiskowego", a więc nie całego środowiska, lecz jego poszczególnych segmentów. Wszak można mówić o elicie pracowników bibliotek naukowych, publicznych, szkolnych, elicie nauczycieli akademickich szkół bibliotekarskich, elicie dyrektorów czy np. „katalogerów" – jak niedawno usłyszałem. Ustalenie elit tych kręgów wydaje się łatwiejsze. Czy jednak wszyscy członkowie elit „segmentalnych" mogą być traktowani jako członkowie elity całego środowiska, elity bibliotekarstwa polskiego? Oto jest pytanie w sam raz na okres urlopowy.

Jan Wołosz

Trzy pytania

W sprawie implementacji systemu INNOPAC mówi dr Jadwiga Sadowska, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej

Redakcja: Jest Pani odpowiedzialna ze strony dyrekcji za wdrażanie systemu INNOPAC w Bibliotece Narodowej. Jak przebiegają prace? Jaki jest harmonogram implementacji systemu?

J. S. Zacznijmy od początku, tj. od podpisania kontraktu z firmą Innovative Interfaces Inc. z Kalifornii. Nastąpiło to 18 marca 1996 r. W dwa tygodnie później otrzymaliśmy pełną dokumentację systemu. W tym samym czasie zakupiliśmy serwer DEC ALPHA 2000. W czerwcu ub. r. zostało zainstalowane oprogramowanie do testowania systemu, tzw. TESTPAC. Do próbnej bazy danych załadowaliśmy ok. 4 000 rekordów bibliograficznych książek i ok. 10 000 rekordów zasobu oraz ok. 2 000 rekordów haseł wzorcowych. Były to nasze skonwertowane dane z formatu MARC-BN na USMARC. W lipcu ub. roku uruchomiliśmy sieć strukturalną na kilkaset stanowisk. Wtedy też mogło odbyć się pierwsze szkolenie dotyczące głównie zarządzania systemem i wyszukiwania. W grudniu odbyło się drugie szkolenie poświęcone katalogowaniu i gromadzeniu książek. Trzecie szkolenie (w kwietniu br.) było poświęcone gromadzeniu wydawnictw ciągłych oraz wypożyczeniom. W kwietniu załadowaliśmy też część naszych danych bibliograficznych (ok. 100 000 rekordów) i haseł wzorcowych (ok. 150 000 rekordów) do rzeczywistej bazy. Pozostałe dane będziemy sukcesywnie włączać do bazy danych. Prawdopodobnie potrwa to do końca tego roku. Nie oznacza to jednak zakończenia implementacji, a tylko zakończenie etapu, którego efekty będą widoczne dla innych, choćby za pośrednictwem Internetu. Dla nas zakończenie implementacji to przede wszystkim uruchomienie modułu gromadzenia i wypożyczeń, a z tym, jak wiadomo, mamy bardzo mało doświadczeń. Wyobrażamy sobie jednak, że pełne uruchomienie INNOPAC-a będzie oznaczać rozpoczęcie gromadzenia w nowym systemie. O ile wiem, biblioteki polskie, które są obsługiwane przez systemy zintegrowane, z modułu gromadzenia nie korzystają, zaczynając od katalogowania. My chcielibyśmy zacząć od gromadzenia, poprzez opracowanie i wyszukiwanie do udostępniania. Oczywiście z punktu widzenia czytelników najważniejszy jest dostęp do katalogu, ale z punktu widzenia implementacji systemu jest to tylko fragment prac, jeden z efektów wielu niewidocznych dla użytkowników prac. Jest jeszcze sprawa polonizacji zewnętrznej systemu, czyli tłumaczenie informacji ukazujących się na ekranie. Mam nadzieję, że w dwa lata od podpisania kontraktu, tj. w marcu 1998 roku powinniśmy zakończyć pełną implementację, aczkolwiek wiele jeszcze może się zdarzyć. Pierwotnie firma zakładała, że uruchomienie systemu nastąpi w ciągu jednego roku. Okazało się, że nie jest to możliwe. Przyznam, że ja także myślałam, że stanie się to nieco szybciej. Jesteśmy jednak zbyt wielką biblioteką, z zadaniami, których nie mają inne biblioteki, jak choćby wydawanie bibliografii narodowej, przy czym nie możemy zawiesić lub przerwać jakichkolwiek prac, nie możemy też sobie pozwolić na zmarnowanie nawet najmniejszej części opisów, które mamy w naszych dotychczasowych bazach w MAK-u. Aby dać jakieś wyobrażenie o złożoności spraw, mogę tylko powiedzieć, że od chwili zainstalowania TESTPAC-a wymieniliśmy z firmą ponad 200 listów dotyczących spraw merytorycznych. Dodam, że instalacja oprogramowania i implementacja systemu odbywają się za pośrednictwem Internetu. INNOPAC obejmuje całą działalność biblioteczną BN, również katalogi centralne. Według pierwotnych założeń moduł ten, obsługujący tzw. alternatywną bazę, powinien być uruchomiony we wrześniu 1997 r. W sumie oceniam, że prace posuwają się w tempie dobrym, choć być może nie zadowalającym z punktu widzenia czytelników i innych bibliotek.

Redakcja: Czy to znaczy, że gdyby Biblioteka Narodowa była mniej zaawansowana w pracach automatyzacyjnych, to nowy system zaimplementowałaby szybciej? Czy biblioteki, które nie rozpoczęły automatyzacji są w lepszej sytuacji?

J. S. Na pewno tak nie można powiedzieć, ale myślę, że nie mielibyśmy nawet połowy tych problemów, które mamy, gdybyśmy zaczynali od zera lub od mniejszej liczby i mniej zróżnicowanych danych. Mamy bowiem ok. 200 000 rekordów książek i 16 000 rekordów czasopism z katalogu głównego oraz 350 000 rekordów książek i ok. 100 000 rekordów czasopism polskich i obcych z katalogu centralnego. W sumie dane BN w tej chwili liczą ponad 700 000 rekordów. Chcemy je przenieść do bazy INNOPAC-a, ale przedtem trzeba je ujednolicić pod względem formalnym. Być może nie wszyscy wiedzą, że są one opisane w formacie MARC-BN i formatach nie-MARC-owskich. Każdy format podlega pewnym zmianom i modyfikacjom; przypomnę, że kilka razy zmieniała się koncepcja opracowania dzieł wielotomowych. Do tego dodajmy kodowanie znaków. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na implementację nowego systemu.

Potwierdzeniem moich słów niech będzie sprawa haseł wzorcowych. Zaczęliśmy je opracowywać dwa lata temu w systemie MAK, ale od razu w formacie USMARC i zgodnie z wymaganiami systemów zintegrowanych. Nie mamy z nimi żadnych problemów i były one od razu gotowe do przeładowania do bazy INNOPAC-a. W ciągu dwóch lat opracowaliśmy 150 000 haseł osobowych i 7 000 haseł geograficznych, przygotowaliśmy także 15 000 haseł przedmiotowych ze Słownika BN. Mamy do czynienia z zupełnie inną sytuacją, gdy zaczyna się coś od początku, a zupełnie inną, gdy ma się wiele różnych zbiorów, w różnych formatach, z różnie kodowanymi znakami. Mam jednak nadzieję, że poradzimy sobie z tym wszystkim. Zmiana systemu w tak wielkiej bibliotece, jak nasza, jest olbrzymim przedsięwzięciem technicznym i organizacyjnym, przy tym trzeba brać pod uwagę fakt, że odbywa się to równolegle z pracami bieżącymi i że zajmują się tym osoby, które realizują zwykłe, codzienne zadania.

Redakcja: Co będzie z dystrybucją danych Biblioteki Narodowej? Co z bibliotekami, które pozostaną przy formacie MARC-BN i systemie MAK?

J. S. Te pytanie zadawano mi wiele razy i zawsze odpowiadałam, że nie pozostawimy tych bibliotek samym sobie i wierzę, że nie mówię tego tylko we własnym imieniu, zwłaszcza, że wśród bibliotek korzystających z naszych danych są biblioteki publiczne, które nie zatrudniają informatyków. Te biblioteki, które będą chciały pobierać nasze dane w USMARC-u, otrzymają je w tym formacie, te zaś które będą pracowały w formacie MARC-BN, otrzymają je w tej postaci. Nie chcielibyśmy nikogo stawiać w sytuacji, że musi z dnia na dzień zmieniać strukturę bazy, albo dotychczasową bazę zamykać i rozpoczynać inną. Zmiana formatu powinna się dokonywać stopniowo, myślę, że proces ten powinien trwać nawet kilka lat. Zdajemy sobie sprawę z konsekwencji zmiany formatu i nawet w BN nie jesteśmy w pełni przygotowani do tego. Na pewno jeszcze przynajmniej dwa lata edycja bibliografii narodowej będzie związana z formatem MARC-BN i systemem MAK. Jeśli chodzi natomiast o system MAK, to jest on na takim poziomie rozwoju, że umożliwia bibliotekom codzienną pracę. Będzie też, tak jak dotychczas rozwijany w miarę potrzeb już nie bezpośrednio naszych, czyli BN, ale potrzeb innych bibliotek. Zapewniam też Państwa, że wszystkie dane wprowadzone i utrzymywane w MAK-u dadzą się przenieść do dowolnych systemów, które biblioteki w przyszłości wybiorą.

Ukazuje się od maja 1992 r.

wydawniczy

Notes

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

MIESIĘCZNIK WYDAWCÓW, KSIĘGARZY, BIBLIOTEKARZY, HURTOWNIKÓW

I WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH RYNKIEM KSIĄŻKI

oferujemy prenumeratę

tel. 642 95 53, fax 642 27 69

Artykuły

Andrzej Szewc

Wprowadzenie do projektu ustawy o publicznie dostępnych zasobach informacji naukowo-technicznej i o działalności informacyjnej

Wyjaśnienia dotyczące tytułu i preambuły — zawartość podstawowych działów projektu ustawy — dlaczego aż ustawa? — dlaczego „specustawa"? (red.)

I. Głównym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie podstawowych założeń i zapisów projektu ustawy, z uwzględnieniem ważniejszych uwag, opinii i zastrzeżeń zgłoszonych w trakcie środowiskowej ankietyzacji projektu.

1. Tytuł. Był przedmiotem długich i namiętnych dyskusji. Propozycje były bardzo zróżnicowane. Między innymi proponowano:

— ustawę o informacji naukowo-technicznej,

— ustawę o działalności informacyjnej (później z dodatkiem: w zakresie nauki i techniki),

— ustawę o usługach informacyjnych.

Na wybór aktualnego tytułu wpłynęły dwa czynniki:

1) to, że każdy z proponowanych tytułów miał, oprócz zalet, także istotne wady;

2) fakt, że obecny tytuł akcentuje ograniczenie regulacji ustawowej do zasobów publicznych, których przedmiotem są wiadomości z zakresu nauki i techniki oraz wskazuje na organizacyjne i funkcjonalne elementy tej regulacji (organizację informacji i procesy informacyjne).

Ponieważ jednak problem usług informacyjnych jest nadal podnoszony, należy uzasadnić zastrzeżenia wobec tytułu „ustawa o usługach informacyjnych".

Po pierwsze: taki tytuł byłby zbyt wąski w stosunku do treści projektu, nie uzasadniałby 3/4 zawartych w nim zapisów. Po drugie — ustawa o usługach informacyjnych nie jest potrzebna. W tym zakresie wystarcza w zupełności kodeks cywilny lub, w przypadkach szczególnych, przepisy administracyjne (zwłaszcza k.p.a.).

2. Preambuła. Dołożono ją do projektu w końcowej fazie prac nad projektem. Preambuła wskazuje podstawowe założenia i idee regulacji prawnej, jak w szczególności obowiązek prowadzenia przez państwo odpowiedniej polityki informacyjnej, konieczność dialektycznego przeprowadzenia reformy działalności informacyjnej w Polsce, wagę związku pomiędzy kwalifikacjami i statusem zawodowym pracowników inte a jakością usług informacyjnych oraz powiązań pomiędzy poziomem informacyjnej obsługi środowisk naukowych i technicznych a obsługą informacyjną innych sfer życia społecznego.

Mam świadomość, że w tego rodzaju akcie preambuła może razić, zwracam jednak uwagę, że w praktyce preambuły stosuje się niekiedy w aktach jeszcze krótszych, niż proponowana ustawa (zob. np. ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży — Dz. U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78 z późn. zm.).

3. Dział pierwszy. Określa cele, zasady i organizację działalności informacyjnej w Polsce.

a. W przepisach ogólnych **(rozdział pierwszy)** ustala się zakres przedmiotowy ustawy (art. 1), wyjaśnia sens podstawowych dla ustawy pojęć prawnych (art. 2), precyzuje stosunek zapisów ustawy do innych aktów prawnych (art. 3) oraz pozycję prawną przynależnych państw obcych (art. 4). Wbrew oczekiwaniom niektórych opiniodawców projektu, zadaniem „słowniczka" nie jest stworzenie normatywnego leksykonu terminologii informacyjnej; ma on jedynie wyjaśnić konwencjonalne znaczenie pojęć użytych w tekście ustawy, a przez to — ułatwić interpretację jej przepisów. Stąd nie zawiera on kompletu pojęć terminologicznych inte, a przyjęte w nim znaczenie tych pojęć nie zawsze pokrywa się ze znaczeniem przyjętym w teorii informacji. Taka jednak jest właściwość i rola terminologii prawnej — **w rozumieniu ustawy rak jest rybą niezależnie od tego, co w tej kwestii stanowi naukowa systematyka zwierząt.**

b. W **rozdziale drugim** charakteryzuje się politykę informacyjną państwa, definiując jej funkcje (art. 5 ust. 2), główne cele (art. 6) i podstawowe zasady (art. 7). Na podkreślenie zasługuje: powszechność dostępu do publicznych zasobów informacyjnych (rozumiana jako prawo do informacji, a nie — jako swobodny dostęp do półek i regałów), równość placówek informacyjnych, obowiązek aktywnej pomocy państwa w tworzeniu i funkcjonowaniu strategicznie ważnych zasobów informacji, zasada dbałości o wysoką jakość i rzetelność, tendencja do poszerzania rynku usług informacyjnych, a także wymóg ustawowej formy dla: ograniczania prawa do informacji, nierównego traktowania placówek informacyjnych oraz nakładania obowiązków informacyjnych. Środki osiągania celów i realizacji zadań państwowej wskazano w art. 9. Są to różnorodne działania o charakterze finansowym, organizacyjnym, technicznym i prawnym.

W rozdziale tym określono też rolę i zadania organów i instytucji publicznych w tworzeniu i realizowaniu państwowej polityki informacyjnej, a w szczególności: Komitetu Badań Naukowych oraz innych naczelnych i centralnych organów administracji państwowej, władz lokalnych (w tym samorządowych), PAN oraz organizacji i stowarzyszeń naukowo-technicznych, do zakresu działania których należą sprawy informacji naukowo-technicznych, a także — formy realizacji tych zadań (art. 10 i 11).

c. **W rozdziale trzecim** unormowano organizację i funkcjonowanie Krajowego Systemu Informacji (KSI). Podstawę systemu tworzą więzi funkcjonalne, projekt nie wyklucza jednak — mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych — więzi organizacyjnych (art. 12). Wśród uczestników systemu wyróżnia uczestników obligatoryjnych, wchodzących w skład systemu z mocy prawa (art. 13 ust. 1) i uczestników dobrowolnych, przystępujących do systemu *sua sponte*. Rozdział utrwala istniejącą w praktyce typologię placówek informacyjnych, określa ich status prawny oraz zasady tworzenia (art. 14-16). Ustala ich wzajemne stosunki, dopuszczając w tym zakresie umowy i porozumienia cywilnoprawne (art. 17 i 18). Na podkreślenie zasługuje idea certyfikacji placówek KSI. Zasady przyznawania i cofania certyfikatu jakości — HQI (*High Quality Information*) — określą przepisy wykonawcze. Zasadny wydaje się postulat, aby do ich opracowania włączyć Polskie Centrum Badań i Certyfikacji, jak również propozycja, aby przy konstruowaniu tych przepisów określić „ścieżki dojścia do certyfikatu" uwzględniające obecne realia działalności placówek informacyjnych oraz obiektywne kryteria oceny, w tym stosowanie procedur organizacyjnych i technologicznych, warunkujących utrzymanie, a nawet podwyższanie jakości świadczonych usług.

4. Szczególnie ważny jest **dział drugi**, normujący zasady finansowania, kredytowania i opodatkowania działalności informacyjnej.

a. Do rozważenia jest, zgłoszony przez Instytut Odlewnictwa w Krakowie, wniosek, aby zawartą w art. 21 ust. 2 projektu specyfikację wydatków na działalność informacyjną uzupełnić o koszty współpracy z międzynarodowymi organizacjami informacyjnymi. Zasadniczą trudność sprawia fakt, że specyfikacja ta — jak wynika to z dalszych przepisów projektu — opiera się na dyferencjacji źródeł finansowania poszczególnych wydatków (zob. odpowiednio art. 22-25 projektu), zaś dość trudno wskazać takie — autonomiczne — źródła dla finansowania współpracy międzynarodowej. Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że jest to odrębny i ważny rodzaj wydatków. Trzeba się więc jeszcze nad tym zastanowić.

b. W dziale tym nowatorską propozycją jest instytucja Funduszu Rozwoju Informacji Naukowej i Technicznej (FRINT), ukształtowanego jako osoba prawa handlowego (spółka kapitałowa) (art. 23-28 projektu ustawy). Propozycja ta spotkała się z bardzo dobrym, na ogół, przyjęciem. Wątpliwości wzbudziły jedynie dwie kwestie:

1) sprawa swoistego opodatkowania placówek informacyjnych prowadzących działalność na zasadach komercyjnych (są obawy, że nie przysporzy to zbytnich dochodów FRINT-owi, a może odbić się na kosztach usług informacyjnych świadczonych przez te podmioty);

2) możliwość wyegzekwowania kary, o której mowa w art. 36.

Ad. 1. Zarzut jest słuszny, zwraca bowiem uwagę na *lapus linguae*, jaki wkradł się do treści przepisu; w założeniu nie chodziło bowiem (a w każdym razie — nie tylko) o placówki informacyjne prowadzące działalność informacyjną w rozumieniu ustawy, ale o wszelkie podmioty gospodarcze żyjące z upowszechniania informacji, w szczególności o różnego rodzaju wydawnictwa i firmy upowszechniające informację prawną, techniczną, gospodarczą itp.

Ad. 2. Zarzut uwzględnia realia (podobny los spotka zapewne kary i nawiązki, o których mowa w art. 27 ust. 1 pkt. 9), ale nie wydaje się, aby trudności te miały zniechęcać do zamieszczania tego rodzaju zapisów w ustawie. Na tej samej, pesymistycznej zasadzie trzeba by — mając na uwadze trudności dowodowe — rezygnować z kar i sankcji za przestępstwa oraz inne czyny bezprawne.

c) Wśród instrumentów podatkowo-kredytowych służących stymulowaniu działalności informacyjnej proponuje się:

1) wliczanie określonych nakładów na tę działalność do kosztów uzyskania przychodów (art. 39 ust. 1);

2) odliczanie wydatków inwestycyjnych od dochodu przed opodatkowaniem (art. 39 ust. 2);

3) stosowanie preferencyjnych kredytów, oraz

4) udzielanie poręczeń i gwarancji (art. 40).

5. Dział III. Normuje sprawy pracownicze: stosunki pracy oraz kwestię samorządu zawodowego pracowników informacji.

a. W zakresie stosunku pracy zakłada się:

1) stworzenie grupy zawodowej pracowników informacji;

2) wprowadzenie mianowania, jako podstawy nawiązywania stosunków pracy z osobami zatrudnianymi na stanowiskach kierowniczych i związanie z mianowaniem szczególnego statusu prawnego, tak w zakresie uprawnień jak i obowiązków pracowniczych;

3) wprowadzenie okresowych ocen kwalifikacyjnych oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników mianowanych;

4) możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę na zasadach określonych w art. 61 ust. 2-4.

b. Dla unormowania spraw samorządu zawodowego przyjęto następujące założenia:

1) przynależność do samorządu jest obowiązkowa dla mianowanych pracowników informacji, dobrowolna — dla pozostałych;

2) zadaniem samorządu jest reprezentowanie i ochrona interesów pracowników informacji, w formach określonych bliżej w art. 64;

3) unormowanie struktury i zasad funkcjonowania samorządu w ustawie ma charakter ramowy, sprawy szczegółowe pozostawiono regulacji statutowej;

4) koszty działania samorządu pokrywane będą ze źródeł wymienionych w art. 79 projektu.

6. Ostatni dział zawiera przepisy przejściowe i końcowe. Ustanawia 3-miesięczną *vacatio legis* i 6-miesięczny termin, liczony od daty wejścia ustawy w życie, dla wydania przepisów wykonawczych. Osobom spełniającym określone w projekcie kryteria „pracownika informacji" nadaje *ex lege* status takiego pracownika.

II. W związku z omówionym wyżej projektem ustawy pojawiają się i są kolportowane informacje i opinie podważające potrzebę uchwalenia tego aktu. Z reguły wynikają one z nieporozumień. Celowe więc wydaje się, aby ustosunkować się i do tych opinii. Chodzi zwłaszcza o dwie kwestie.

Kwestia pierwsza — Dlaczego aż ustawa?

Odpowiedź: Dlatego, że bez ustawy dalszy, odpowiedni do potrzeb, rozwój działalności informacyjnej nie jest w Polsce możliwy.

Uzasadnienie. Głównymi przesłankami rozwoju informacji naukowo-technicznej są trzy okoliczności:

1) zrozumienie roli, jaką informacja ta spełnia w procesach społeczno-gospodarczych (w najszerszym tego słowa znaczeniu);

2) nakłady finansowe na działalność informacyjną;

3) odpowiednio przygotowana i motywowana do prawidłowego realizowania zadań informacyjnych kadra zawodowa.

Mówiąc o zrozumieniu roli informacji mam na myśli zrozumienie jej na wszystkich szczeblach (obszarach) styku z informacją, a więc na poziomie decydentów, użytkowników informacji oraz placówek informacyjnych.

Brak tego zrozumienia na poziomie decydenckim przejawia się najwyraźniej w braku państwowej polityki informacyjnej, a także w odmawianiu problemom informacji priorytetów społeczno-ekonomicznych. Z rozbrajającą szczerością przyznał to, w trakcie zbierania przez KBN opinii o projekcie ustawy, jeden z centralnych organów państwowych (*nomina sunt odiosa*), którego cała działalność nakierowana być powinna na to, aby w rozlicznych dziedzinach ludzkiego życia była wdrażana i stosowana informacja techniczna.

O niezrozumieniu znaczenia informacji przez znaczną część jej użytkowników, w tym przez środowiska naukowe, świadczy równie wiele faktów, np. niechęć do inwestowania środków przyznawanych na badania naukowe w informacyjne zasilenie tych badań.

Są także dowody na to, że wagi informacji nie doceniają też niektóre placówki *ex definitione* informacyjne. Absurdalnym tego wyrazem jest zadawniony spór o wyższość działalności bibliotecznej nad informacyjną i odwrotnie.

Nawet jednak najdalej idące zrozumienie nie wystarczy. Dla prawidłowego funkcjonowania informacji potrzebne są pieniądze — duże pieniądze. Dotychczasowy, *excusez-moi le mot*, „system" finansowania działalności informacyjnej tych środków nie zapewnia. Potrzebne są więc gruntowne i radykalne zmiany: „urynkowienie" tej działalności, stworzenie instrumentów finansowych i podatkowych w postaci odpowiedniego funduszu, preferencyjnych kredytów i ulg podatkowych. Bez ustawy wdrożenie tych instrumentów nie jest możliwe.

Punktem newralgicznym jest jednak człowiek. Bez odpowiedniej, profesjonalnej kadry w placówkach informacyjnych jakość usług nigdy nie osiągnie zadowalającego poziomu. Dziś, nikomu nie uchybiając, bywa z tym różnie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że system przygotowania do zawodu jest często chałupniczy, a selekcja kandydatów — negatywna. Zmienić to można poprzez odpowiednie ukształtowanie statusu pracowników informacji według zasady: **duże kwalifikacje — duże wymagania — duża odpowiedzialność — duże uprawnienia.** Projekt poświęca tym sprawom wiele uwagi proponując takie, nowatorskie w tej dziedzinie rozwiązania, jak np. mianowanie i wynikające stąd przywileje służbowe pracowników informacji, ich okresowe oceny i dyscyplinarna odpowiedzialność, a także — zawodowa samorządność. Powinno to ściągać do służby informacyjnej najlepszych ludzi i stwarzać motywację do rzetelnej i efektywnej pracy.

Oczywiście nie jestem fetyszystą prawniczym; do sprawczej mocy przepisów mam stosunek raczej sceptyczny. Nie twierdzę więc, że uchwalenie projektowanej ustawy gwarantuje natychmiastowe ziszczenie się tych założeń. Twierdzę jedynie, że w pewnej perspektywie czasowej ustawa ta może doprowadzić do zmiany obecnego stanu rzeczy i do powstania innego klimatu wokół działalności informacyjnej oraz do poprawienia warunków jej uprawiania. Zgadzam się przy tym z opinią podnoszącą, że nie chodzi wcale o „faworyzowanie" tej działalności, lecz o stosowanie wobec niej prostej, słusznej zasady: *„suum cuique"*.

Kwestia druga: — Dlaczego *„specustawa"*, a nie ustawa o bibliotekach?

Odpowiedź: Dlatego, że inne rozwiązanie nie jest praktycznie możliwe.

Uzasadnienie: Spłycając, z konieczności, argumentację przeciwników odrębnej ustawy informacyjnej, można istotę tej kwestii sprowadzić do następującej opinii: równolegle z pracami nad ustawą o informacji toczą się (*de facto* bardziej zaawansowane, ale to żadna przeszkoda) prace nad nowym prawem bibliotecznym. Dlaczego więc spraw działalności informacyjnej nie uregulować łącznie z działalnością biblioteczną, w ustawie o bibliotekach? Po co tworzyć ockhamowskie niepotrzebne byty?

U podstaw tego poglądu leżą dwa, moim zdaniem błędne, założenia. Pierwsze z nich przyjmuje, że biblioteki są jedynym, lub przynajmniej głównym rodzajem placówek informacyjnych. Tak to niewątpliwie wygląda, jeżeli patrzy się na sprawę „oczami" dużych bibliotek: akademickich, instytutowych, fachowych, wojewódzkich, Biblioteki Narodowej, bibliotek PAN-owskich, Biblioteki Śląskiej i wielu innych. Spójrzmy jednak na sprawę przez pryzmat działalności większości bibliotek szkolnych, czy bibliotek miejskich lub gminnych. Inaczej też, jak sądzę, widzą tę sprawę pracownicy archiwów, muzeów i pozostałych placówek informacyjnych.

Drugi błąd polega na tym, że mimo całej konfuzji pojęciowej powstałej wokół znaczenia terminów „działalność biblioteczna" i „działalność informacyjna" oraz wzajemnego stosunku logicznego tych nazw, ciągle jeszcze można wytyczyć linię demarkacyjną między obu tymi rodzajami działalności. Projekt ustawy zawiera definicję pojęcia „działalność informacyjna", z której jasno wynika, iż tak podstawowa dla wielu bibliotek funkcja, jaką jest — mówiąc potocznie — gromadzenie i wypożyczanie książek sama przez się działalnością informacyjną nie jest.

Z powyższego wynika, że realizacja postulatu integracyjnego wymagałaby uwzględnienia w tym jednym akcie prawnym (takim *sui generis* „kodeksie informacji naukowo-technicznej") problematyki wszystkich placówek informacyjnych: bibliotek, ośrodków inte, archiwów, muzeów, galerii itp. i to zarówno w przekroju tego co je łączy (działalność informacyjna) jak i spraw odrębnych, specyficznych dla każdego ich rodzaju, a więc działalności bibliotecznej, archiwalnej, muzealnej, wystawienniczej itp. To zaś wydaje mi się mało realne i niezbyt praktyczne.

Na marginesie znamienny paradoks: w toku prac legislacyjnych jest także nowelizacja ustawy o archiwach i narodowym zasobie archiwalnym. Nikt wszakże, o ile mi wiadomo, nie zgłosił wniosku, aby unormowania dotyczące działalności informacyjnej zawrzeć w ustawie o archiwach, mimo że ranga informacyjnej

działalności tych placówek nie ustępuje randze działalności informacyjnej bibliotek.

Prof. dr hab. Andrzej Szewc jest pracownikiem Instytutu Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Śląskiego.

P. S. *Idea ustawowego unormowania stosunków w zakresie informacji naukowej narodziła się wkrótce po uchwaleniu ustawy o bibliotekach. Opracowano kilka wersji projektu ustawy. Ostatnia z nich – stworzona w Centrum Informacji Naukowej Technicznej i Ekonomicznej (CINTE) pod koniec lat 80. – osiągnęła wymagany poziom merytoryczny i formalny, i miała szansę wejść na drogę legislacyjną. Na przeszkodzie stanęły jednak zmiany polityczne i społeczno-gospodarcze, jakie dokonały się w kraju pod koniec ubiegłej dekady. Związana z tym likwidacja CINTE spowodowała brak ośrodka inspirującego, organizującego i koordynującego prace nad takim aktem. Materiały oddano do archiwum.*

Ponowne podjęcie prac nad ustawą nastąpiło z końcem 1993 r. Uchwałą Komitetu Badań Naukowych nr 25/93 powołany został Zespół do Spraw Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej. Zespół opracował założenia i wstępną wersję projektu ustawy; upływ kadencji nie pozwolił mu na sfinalizowanie zadania.

W latach 1994-1997 prace kontynuowała, wyłoniona ze składu Zespołu, grupa robocza, której przewodniczył prof. dr hab. Andrzej Szewc z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Grupa stworzyła projekt ustawy spójny wewnętrznie, dojrzały merytorycznie i odpowiadający wymaganiom formalnym. Podstawowe założenia i regulacje prawne zawarte w tym projekcie oraz uzasadnienie potrzeby jego uchwalenia przedstawia publikowany tekst.

Jan Sójka

Ograniczenia w zarządzaniu bibliotekami uczelni państwowych

Kłopot z adresatami przedstawianych wniosków — absurdy wynikłe po uchwaleniu ustawy o szkolnictwie wyższym w 1990 r. — propozycje ich ograniczenia i wnioski — wpadka ze stanowiskami samodzielnymi — także w odniesieniu do dodatków funkcyjnych (red.)

Może słuszniejszym byłoby nadanie problemom, które zamierzam w tym artykule poruszyć formy listu otwartego. Nie stać mnie jednak na ich przedstawienie w postaci dla takiej formy skondensowanej. Nie potrafię również jednoznacznie wskazać adresata, którego można by obciążyć odpowiedzialnością za zaistnienie tych problemów i kompetentnego do ich rozstrzygnięcia. Dlatego kieruję te uwagi równocześnie do zarządzających, zarządzanych i decydentów z nadzieją na wspólne poparcie lub odrzucenie wniosków, które przedstawiam do rozważenia.

Problemy, których chcę dotknąć nie należą do łatwych, są kontrowersyjne i mogą wzbudzić niepokój w niektórych grupach zawodowych bibliotek uczelnianych, ale nie można ich nie dostrzegać, zwłaszcza w perspektywie zmian ustawy o szkolnictwie wyższym i przepisów wykonawczych do niej. Deklarowałem kiedyś nie wracanie do tych problemów z uwagi na żadną skuteczność dotychczasowych wystąpień, ale okazuje się to niemożliwe. Trzeba do nich wracać, bo może ktoś zrozumie wreszcie ich znaczenie dla sprawnego zarządzania naszymi bibliotekami.

Sprawność zarządzania bibliotekami zależy w znacznym stopniu m.in. od kadry kierowniczej i zatrudnionego w nich personelu, od przyjętych rozwiązań organizacyjnych. Wiele decyzji i działań w tym obszarze może każda z bibliotek podejmować w ramach możliwości wewnętrznych (wewnętrznymi przepisami prawnymi), ale sporo jest ciągle bardzo zależnych od warunków otoczenia zewnętrznego. Takimi warunkami zewnętrznymi są nadrzędne akty prawne. W naszym przypadku przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 r. i wykonawcze do niej [1].

Zrównanie w przywilejach

Do czasu uchwalenia ustawy z 12 września 1990 r. kategorią uprzywilejowanych w bibliotekach uczelnianych byli bibliotekarze dyplomowani. Nie dlatego zresztą, że zarabiali więcej od pozostałych pracowników, bo było akurat do niedawna odwrotnie, ale dlatego, że m.in. byli na statusie nauczyciela akademickiego i mieli prawo do 36-godzinnego tygodnia pracy oraz 6-tygodniowego urlopu. Te przywileje otrzymywali po trudach postępowania kwalifikacyjnego i najczęściej po zdanym egzaminie państwowym. Nie stanowili zresztą dużych zespołów w poszczególnych bibliotekach. Może nie zawsze byli w nich wykorzystywani zgodnie z kwalifikacjami, ale to już wina zarządzających. Nieliczni nie stanowili problemu dla zarządzających i nie mogli wpływać w znaczący sposób na jakość usług bibliotecznych. Ich przywileje interesowały jednak pracowników z tytułem zawodowym magistra. Zwłaszcza tych pełniących identyczne funkcje i wykonujących identyczne czynności. Używając tego m.in. argumentu lobby tej grupy pracowników bibliotecznych i informacji naukowej sprawiło, że bibliotekarze dyplomowani utracili status

nauczycieli akademickich i jako pracownicy biblioteczni zostali w ustawie z 12.09.1990 r. zaliczeni do pracowników uczelni nie będącymi nauczycielami akademickimi (art. 75.4.2). Nie utracili jednak statusu pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni (art. 77.1), zachowali prawo do 36-godzinnego tygodnia pracy, 6-tygodniowego urlopu i prawem kaduka pozostali całą grupą stanowisk w rozporządzeniach płacowych dla nauczycieli akademickich. Rozwiązanie usytuowania płacowego nie nastąpiło do dzisiaj, ale dzięki temu pozycja bibliotekarza dyplomowanego nabrała w ostatnich miesiącach (po regulacjach płacowych od lipca 1996 roku) na znaczeniu. Podjąć decyzję o przeniesieniu bibliotekarzy dyplomowanych do tabel płac pracowników nie będących nauczycielami akademickimi jest bardzo trudno, bo otrzymują wypłatę „z góry" a nie „z dołu", bo trzeba by dla nich uruchomić premię i dodatki, np. za znajomość języków obcych, itd. Komu więc i dlaczego zależało na pozbawieniu ich pełnego statusu nauczyciela akademickiego? Nikt nie chce się do tej decyzji dzisiaj przyznać. Może warto więc przy najbliższej okazji powrócić do rozwiązań sprzed ustawy z 12 września 1990 r.?

Stawiam wniosek pierwszy w tych rozważaniach: przywrócić bibliotekarzom dyplomowanym oraz dyplomowanym pracownikom dokumentacji i informacji nankowej w bibliotekach uczelnianych status nauczyciela akademickiego.

Przy okazji zmiany statusu bibliotekarzy dyplomowanych i przyznaniu im uprawnień pracowników naukowo-dydaktycznych ustawa z 12 września 1990 r. „załatwiła" uprawnienia pracowników dydaktycznych dla pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, zatrudnionych na stanowiskach: kustosza bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty (art. 77.2). Zastrzegła jednocześnie dla ministra edukacji narodowej określenie kwalifikacji zawodowych, jakie powinna posiadać osoba zatrudniona na każdym z tych stanowisk. Ustawa ustaliła dla tych stanowisk 36-godzinny wymiar czasu pracy tygodniowo (art. 100.6) i prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze sześciu tygodni w ciągu roku. Niektóre z bibliotek, nie czekając na rozporządzenie ministra w sprawie kwalifikacji dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach kustosza bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty wystąpiły o uruchomienie przywilejów dla wszystkich zatrudnionych na tych stanowiskach niezależnie od posiadanego wykształcenia. W ten sposób uprawnienia do krótszego tygodnia pracy i dłuższego urlopu uzyskali również starsi bibliotekarze bez tytułu zawodowego magistra, które musiano im cofnąć po ukazaniu się przepisów wykonawczych. Przepisy te, w sprawie określenia kwalifikacji zawodowych, jakie powinna posiadać osoba zatrudniona w uczelni na stanowisku kustosza bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty, ukazały się w postaci zarządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 23 października 1991 r.[2)] Określiły one jednoznacznie warunki, na jakich może być zatrudniona osoba na stanowisku kustosza bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty:

1) tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera, lekarza lub inny równorzędny,

2) określony staż pracy w bibliotece naukowej (dla kustosza — 10 lat, dla starszego bibliotekarza i dokumentalisty — 6 lat).

Zarządzenie to nie rozwiązywało sytuacji osób będących starszymi bibliotekarzami bez tytułu zawodowego magistra. Nie cofnięto ich jednak na stanowisko bibliotekarza. Zaprzestano jedynie angażowania na starszego bibliotekarza i awansowania pracowników bez magisterium. Zdecydowanie rozwiązało ten problem rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 24 czerwca 1996 r. w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi [3)]. Osoby po studium bibliotekarskim mogą być po 5 latach praktyki zawodowej awansowane najwyżej na stanowisko bibliotekarza. Jeżeli te postanowienia nie ulegną zmianie również wyżej bibliotekarza nie można będzie zatrudnić absolwentów wyższych studiów zawodowych i osób z tytułem zawodowym licencjata. Czy będzie się im w ogóle w takiej sytuacji opłacało zaczynanie pracy w bibliotekach uczelnianych? Czy będziemy skazani z konieczności na angażowanie magistrów do prac, które najczęściej takich kwalifikacji nie wymagają? Mamy przecież już dzisiaj zdecydowaną nadwyżkę pracowników z tytułem zawodowym magistra w bibliotekach głównych (rzadko niżej 50% zatrudnionych). Pełne studia wyższe ma większość osób pracujących w tzw. bibliotekach zakładowych. Czy tej tendencji nie da się zatrzymać? **Jeżeli nie, to trudno marzyć o jakiejkolwiek racjonalizacji systemu płac. Każdy fundusz rozłożą kustosze i starsi bibliotekarze, bo wielu będzie chciało dużo, gdy do podziału jest zwykle za mało.**

Jakimś rozwiązaniem w zakresie racjonalizacji zatrudnienia w bibliotekach uczelnianych powinno być rozciągnięcie przywilejów kustoszy i starszych bibliotekarzy na wszystkich pracowników bibliotecznych uczelni. Dlatego proponuję drugi wniosek tych dywagacji: **prawo do 36-godzinnego tygodnia pracy i 6-tygodniowy urlop należy przyznać wszystkim pracownikom działalności podstawowej bibliotek uczelnianych.** Czy przesadzam z tym uprzywilejowaniem pracowników bibliotek uczelnianych? Nic podobnego, skoro celem tego artykułu jest eliminowanie ograniczeń w zarządzaniu tymi bibliotekami. Jak inaczej doprowadzić do jednolitego czasu otwarcia trzech bibliotek instytutowych, jeżeli jedną prowadzi pani magister z 8-letnim stażem pracy, drugą pani magister mająca za sobą 5 lat pracy, a trzecią licencjonowana ekonomistka? Jak może kierownik oddziału nadzorować pracę zespołu, jeżeli „uprzywilejowany" kończy pracę godzinę wcześniej albo zaczyna godzinę później od podwładnych. Czy można łudzić się poprawnością stosunków międzyludzkich w zespole realizującym te same zadania, gdy połowa „uprzywilejowanych" kończy pracę o 14.00 a druga o 15.00? Może więc dla poprawności zarządzania warto przywilejami objąć wszystkich pracowników działalności podstawowej bibliotek uczelnianych. I tak będą pracować dłużej niż bibliotekarze szkolni i w bibliotekach pedagogicznych.

Powyższe uwagi są reakcją na bieżącą sytuację w obszarze zarządzania bibliotekami uczelnianymi i proszę nie doszukiwać się w nich elementów podejścia strategicznego w tej materii. W ujęciu strategicznym powinno się w ogóle zapomnieć o tych rozwiązaniach, są zbyt skomplikowane dla sprawnego zarządzania bibliotekami uczelnianymi w przyszłości.

Legislacyjna wpadka

Rzecz dotyczy stanowisk samodzielnych w bibliotekach uczelnianych, których zajmowanie uprawniało pracowników bibliotecznych oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowej do otrzymywania dodatku funkcyjnego. Był najniższy, bo objęty kategorią 1 (od lipca 1996, stawkę tą ograniczały „widełki" 26-70 zł). Czy zniknął dlatego, że nie obejmował nigdy bibliotekarzy dyplomowanych, a jedynie pracowników służby bibliotecznej? Faktem jest, że tytuł załącznika nr 4B do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 24 czerwca 1996 r. w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi [4] zaczyna się od słów: **Wykaz stanowisk kierowniczych i samodzielnych,** których zajmowanie uprawnia..., ale w samym wykazie samodzielnego stanowiska brak. W ten sposób odgórnie, bez jakiejkolwiek konsultacji, ktoś zadecydował, że samodzielne stanowiska w bibliotekach uczelnianych są niepotrzebne, a przynajmniej nie powinny im przysługiwać dodatki funkcyjne. Biblioteki poradziły sobie z tą decyzją, zachowując w swoich strukturach stanowiska, rekompensując im dodatki podwyższeniem płacy zasadniczej i premii. Tylko czy takie działania były konieczne. Nikt nie neguje istnienia w bibliotekach stanowisk samodzielnych (sztabowych, koordynacyjnych, specjalistów dziedzinowych i in.), bo są konieczne dla sprawnego zarządzania. Włączenie dodatku do płacy zasadniczej i premii jest zabiegiem sztucznym. Nie ma charakteru motywacyjnego. Osoba na samodzielnym stanowisku szybko zapomina, że część jej zarobku zasadniczego rekompensująca dodatek może być wypowiedziana po wycofaniu ze stanowiska i jest rozczarowana i sfrustrowana takimi zdarzeniami. Może lepiej uniknąć podobnych sytuacji, przeprosić za wpadkę legislacyjną i przyznać samodzielnemu stanowisku jego dawną pozycję i dodatek. **Dlatego wnioskuję o jego przywrócenie i objęcie nim również bibliotekarzy dyplomowanych.**

Dodatki do wyrównania

Łatwo sobie wyobrazić sytuację, w której mamy do czynienia z przeglądem komórek organizacyjnych biblioteki uczelnianej, na których czele stoją kierownicy otrzymujący dodatki funkcyjne. Okazuje się przy takiej lustracji, że wysokość tych dodatków ma charakter uznaniowy. Może być różna, bo stawki są wyznaczane tzw. widełkami w złotych od — do. I można się z takim rozwiązaniem zgodzić, jeżeli uwzględnić różną wielkość komórek organizacyjnych, różny stopień odpowiedzialności kierowniczej, różną jakość kierowanych zespołów, itd. **Dlaczego jednak wysokość dodatków funkcyjnych jest inna dla bibliotekarza dyplomowanego i inna dla tzw. pracownika służby bibliotecznej, kiedy kierują podobnymi zespołami, ponoszą taką samą odpowiedzialność z tytułu pełnionych funkcji, to znowu trudno zrozumieć.** Różnice te powtarzają ciągle rozporządzenia płacowe dla bibliotekarzy dyplomowanych i odmienne dla pracowników służby bibliotecznej.

Tak dodatki funkcyjne przedstawia tabela I dodatków funkcyjnych nauczycieli akademickich oraz bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 24 czerwca 1996 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich:

Lp.	Funkcja	Miesięczne stawki dodatku w złotych
3	3) Dyrektor biblioteki głównej	200-840
5	3) Zastępca dyrektora biblioteki głównej	80-300
6	2) Kierownik biblioteki wydziału lub instytutu 3) Kierownik oddziału (sekcji) w bibliotece lub ośrodku informacji naukowej	50-200

A tak wygląda wyciąg Wykazu stanowisk kierowniczych i samodzielnych, których zajmowanie uprawnia pracowników bibliotecznych oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowej do otrzymywania dodatku funkcyjnego:

Lp.	Stanowisko kierownicze (samodzielne)	Kategoria dodatku funkcyjnego
1	Zastępca dyrektora biblioteki głównej	2-4 * (28-80-49-160)
2	Kierownik oddziału (sekcji) w bibliotece głównej zatrudniającego co najmniej 6 pracowników, kierownik biblioteki wydziału lub instytutu, kierownik wydziałowego lub instytutowego ośrodka informacji naukowej, kierownik muzeum	1-3 (26-70-38-115)
3	Kierownik oddziału (sekcji) w bibliotece lub ośrodku informacji naukowej, zatrudniającej co najmniej 3 pracowników	1-2 (26-70-28-80)

* Sumy w nawiasach pochodzą z załącznika nr 2: Tabela miesięcznych stawek dodatku funkcyjnego, gdzie Kategoria 8 tworzy widełki od 332 do 800 zł (!).

Różnice w obu tabelach są istotne. Zarówno w upoważnieniach do przyznania dodatku funkcyjnego jak i — co najważniejsze, w maksymalnych wysokościach. **Te różnice są niczym nie uzasadnione, ponieważ funkcje kierownicze w równym stopniu obciążają bibliotekarza dyplomowanego i pracownika służby bibliotecznej.**

Obowiązki zastępcy dyrektora „dyplomowanego" i „niedyplomowanego" nie mogą być różne, mniejsze ani większe. Dlaczego więc pierwszy może otrzymać dodatek w wysokości 300 zł a drugi tylko 160? To, że jeden jest bibliotekarzem dyplomowanym, a drugi nie, różnicuje już płaca zasadnicza. W dodatkach funkcyjnych ich szanse powinny być równe. Stawiam więc **wniosek ostatni tego opracowania: dla sprawnego zarządzania bibliotekami uczelnianymi konieczna jest weryfikacja upoważnień do dodatków funkcyjnych i ustalanie ich wysokości co najmniej na poziomie dostępnym dla bibliotekarzy dyplomowanych (!).**

Postęp w organizacji i zarządzaniu nie zawsze zależy od wielkich i kosztownych działań. Często hamują go nie rozwiązane sprawy drobne, takie o których pisałem w tym artykule. Może warto je rozwiązać bez wielkich nakładów finansowych, aby znacząco poprawić sprawność zarządzania naszymi bibliotekami uczelnianymi?

PRZYPISY:

1) Dziennik Ustaw 1990, nr 65, poz. 385.
2) Monitor Polski 1991, nr 36, poz. 266.
3) Dziennik Ustaw 1996, nr 79, poz. 373.
4) Zob. przypis 3.
5) Załącznik nr 4B do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 24 czerwca 1996 r. w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. — Dziennik Ustaw 1996, nr 79, poz. 373.

Prof. dr hab. Jan Sójka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Franciszek Czajkowski

Wokół koncepcji biblioteki publicznej

Polemika z Jackiem Wojciechowskim — o metodologii uogólnień — czy biblioteki publiczne powinny zajmować się chorymi w szpitalach? — swego nie znacie, cudze ganicie — warunki dobrej obsługi niepełnosprawnych — polemika ze stwierdzeniami szczegółowymi (red.)

W artykule prof. Jacka Wojciechowskiego „Koncepcje biblioteki publicznej", opublikowanym w 11 numerze „Bibliotekarza" z 1996 r. wiele uwagi poświęcono obsłudze bibliotecznej „osób niewidomych, niesprawnych i starszych, czyli nie przychodzących do biblioteki" (s. 5). Obsługę tych czytelników autor zalicza do jednej spośród siedmiu odmienności biblioteki publicznej, wyróżniających ten model od innych modeli. Wywody autora ujęte pod śródtytułem „Program socjalny" zasługują na uwagę, ale nie sposób się z nimi całkowicie zgodzić. Zatem celem mojej wypowiedzi jest nie tylko polemika z niektórymi tezami autora, ale też przedstawienie problematyki obsługi biblioteczno-informacyjnej osób z niesprawnościami w kontekście metodologicznym i szybko postępującej standaryzacji tego sektora działalności. Sprawa ważna, gdyż zachodzące zmiany socjalne i towarzyszące im przeorientowanie myślenia zaowocowały rewolucyjnym wręcz postępem w kompleksowym rozwiązywaniu problemów dotyczących osób niepełnosprawnych. Znajduje to odbicie w dokumentach ONZ [1] i Rady Europy [2], w wiodących ustawach antydyskryminacyjnych Stanów Zjednoczonych (Americans with Disability Act, 1990) i Australii (The Disability Discriminiation Act, 1992). W następstwie tych zmian również i przed współczesnym bibliotekarstwem w ogóle, a nie tylko publicznym, stanęły nowe wyzwania.

Zanim przejdę do meritum zagadnienia, chciałbym wyrazić swoją krytyczną opinię wobec następującego sformułowania: „Najbardziej elementarne zręby pomysłu na bibliotekę publiczną rozsypały się po świecie razem z podmuchami wiatru z północy. To mianowicie kraje skandynawskie — głównie Dania i Szwecja — oraz jeszcze Anglia narzuciły całemu światu swoje wyobrażenie biblioteki publicznej" (s. 3). Pogląd ten jest nie do przyjęcia zarówno z metodologicznego, jak i z merytorycznego punktu widzenia. Z metodologii ogólnej wiadomo, iż do uogólnień typu „cały świat" dochodzi się na drodze reguł rozumowania redukcyjnego. Należałoby więc przebadać koncepcje bibliotek publicznych w reprezentatywnej większości krajów świata i na tej podstawie sformułować zdanie ogólne. Załóżmy na chwilę, że analizowane zdanie jest prawdziwe i uznajmy je za „poprzednik" (termin podstawowy w metodyce myślenia logicznego). Jeśli z tego poprzednika wydedukuje się zdanie lub zdania szczegółowe („następnik"), to dla uzasadnienia prawdziwości czy uprawdopodobnienia poprzednika, wszystkie one muszą być prawdziwe. Wystarczy więc jedno zdanie fałszywe, aby sfalsyfikować uogólnienie, zgodnie z regułą: jeśli A, to B; nie B więc i nie A. Na jakich więc przesłankach autor oparł swoje uogólnienie?

Prawdziwość analizowanego zdania podważają też fakty. Będąc nieco nieskromnym wyznam, że poza bibliotekami publicznymi w Europie (nie tylko w Szwecji, Danii i Anglii), poznałem wiele bibliotek na kontynencie amerykańskim, azjatyckim i australijskim. Z obserwacji wynika, że na przykład dobrze zorganizowane biblioteki publiczne w Japonii, Australii, Nowej Zelandii — nic, lub tylko niewiele mają wspólnego z bibliotekami skandynawskimi czy angielskimi. Zręby bibliotekarstwa w Kraju Kwitnącej Wiśni, w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej, budowali bibliotekarze amerykańscy. Również z ich wzorców, w dużym zakresie, korzystały i nadal korzystają biblioteki australijskie i nowozelandzkie. Aby przekonująco pisać o bibliotekach publicznych świata, należałoby zapytać: co tak naprawdę wiemy o ich organizacji i funkcjonowaniu, na przykład w Kanadzie, Korei Południowej, Singapurze, Afryce Południowej, etc. „Gdy nie zna się wielkiego świata — nie bez racji pisał prof. Józef Kozielecki — nawet Bałtyk wydaje się oceanem". Pewnie się nie mylił!

W odniesieniu do bibliotekarstwa specjalistycznego mamy do czynienia raczej z trendem odwrotnym. To właśnie Szwedzi, Duńczycy i Finowie, a częściowo i Anglicy — w Stanach Zjednoczonych zdobywali teoretyczną wiedzę i praktyczne umiejętności w dziedzinie organizowania obsługi bibliotecznej osób chorych, niepełnosprawnych, starszych, w tym również — unieruchomionych [3].

Przy charakteryzowaniu stanu czytelnictwa specjalistycznego skupimy się na organizacji bibliotek szpitalnych i koncepcji biblioterapii, by na powszechnie spotykanych i akceptowanych rozwiązaniach (nie tylko w USA, ale też i w krajach europejskich łącznie z Polską) bogatej literatury fachowej, dokumentów IFLA uwzględniających standardy — wykazać nikłą wartość merytoryczną następujących stwierdzeń autora: „Od razu warto wyjaśnić, że obsługa szpitali lub więzień przez biblioteki publiczne budzi wątpliwości. Człowiek tak dalece chory, że wymagający izolowania od naturalnego otoczenia, musi pozostawać pod CAŁKOWITĄ opieką i kontrolą lekarską, a nie samozwańczych „biblioterapeutów", toteż biblioteki szpitalne muszą być agendami szpitali. Tak jak biblioteki w więzieniach muszą (w Polsce są) być agendami zakładów karnych. Wplątywanie w tę obsługę bibliotek publicznych to amatorszczyzna" (s. 5).

Od początku tworzenia bibliotek szpitalnych funkcjonowały one pod nadzorem bibliotek publicznych. W 1915 r. w USA uruchomiono już instytucję bibliotekarza (szefa) [4] nadzorującego działalność bibliotek publicznych w szpitalach. W raporcie przygotowanym w 1955 r. dla Kongresu USA zapisano: „Wiele z bibliotek publicznych w miastach posiada działy usług zewnętrznych (extension departments) służące osobom w szpitalach, w szkołach specjalnych i innych instytucjach oraz obsługujące osoby unieruchomione" [5]. Ze współczesnych rozwiązań prawnych przytoczyć można zapis z ustawy bibliotecznej w Kataloni z roku 1993, który stanowi: „Biblioteki publiczne we współpracy ze służbami socjalnymi muszą oferować w każdej miejscowości usługi biblioteczne dla osób unieruchomionych i dostarczać te usługi szpitalom, zakładom karnym, domom pomocy społecznej, instytucjom dziennego pobytu."

Wraz z rozwojem bibliotek szpitalnych kształtowało się pojęcie biblioterapii z równoczesnym sprecyzowaniem jej celów, metod, rodzajów. Można wyróżnić:

— biblioterapię kliniczną (Clinical Bibliotherapy) — traktowaną jako metodę interwencji, pomocy świadczonej chorym z poważnymi kłopotami emocjonalnymi lub behawioralnymi — ta z zasady stosowana jest w szpitalach psychiatrycznych, oddziałach odwykowych, lecznicach dziecięcych przez lekarzy, psychologów, pracowników socjalnych oraz bibliotekarzy specjalnie do tego przygotowanych;

— biblioterapię rozwojową (Developmental Bibliotherapy) uznawaną jako metodę pomocniczą w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych, wspierającą samorozwój człowieka, służącą zaspokajaniu jego potrzeb życiowych — ta może być stosowana w zakładach zdrowotnych, szkołach, etc. przez bibliotekarzy, nauczycieli, pracowników placówek opiekuńczych [6].

Na terapeutyczne funkcje literatury i innych materiałów bibliotecznych: dźwiękowych i poglądowych zwraca uwagę profesjonalny Raport IFLA Nr 2 [7] zawierający normy dla bibliotek obsługujących pacjentów i personel szpitalny. Według tego dokumentu „Obsługa biblioteczna jest częścią procesu rehabilitacji i bibliotekarz w osiąganiu swych celów powinien współpracować z profesjonalistami ze służby zdrowia".

Biblioteki szpitalne mogą być organizowane jako:

— filie bibliotek publicznych,

— placówki stanowiące integralną część instytucji zdrowotnych.

Podobne zresztą rozwiązania spotykamy w Polsce. Nie są więc biblioteki publiczne „wplątywane" w obsługę szpitali (ściślej pacjentów i personelu), ale ten kierunek działalności to ich normalna powinność, obowiązek regulowany coraz częściej prawem.

W Polsce uczyniono wiele w dziedzinie organizacji bibliotek i czytelnictwa w placówkach służby zdrowia. Zadbano też o właściwą koncepcję biblioterapii. Stało się to za przyczyną wybitnych osobistości i to zarówno bibliotekarzy, pedagogów, jak i pracowników medycznych i osób niepełnosprawnych skupionych w Sekcji Bibliotek Szpitalnych SBP, a następnie w latach 1981-1993 w Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych (aktywnie pracowała w niej również bibliotekarka z Krakowa).

W celu popularyzacji praktycznych osiągnięć i przenoszenia standardów IFLA oraz zagranicznych doświadczeń na grunt polski, systematycznie organizowano różne formy doskonalenia zawodowego; często były to szkolenia i warsztaty przeprowadzane w placówkach służby zdrowia. O polskich osiągnięciach było głośno za granicą. Prezentowano je na Kongresach IFLA w Monachium, Tokio i New Delhi [8].

Jest rzeczą oczywistą, że nie można tolerować działalności „samozwańczych" biblioterapeutów i wszelkiej maści „nieudaczników". Tylko — gdzie ich nie ma? Pisząc o tychże,

raczej nielicznych, nie sposób jest negować osiągnięć setek bibliotekarzy szpitalnych dobrze przygotowanych do pracy. Trzeba mieć również na uwadze i to, że w obcowaniu z osobami hospitalizowanymi, inaczej mówiąc — niepełnosprawnymi, obok teoretycznej, książkowej wiedzy (najczęściej zdeaktualizowanej) liczą się też: zdobyte doświadczenia, predyspozycje osobowościowe, wola pomocy drugiemu człowiekowi.

Spostrzeżenia autora o człowieku chorym, wymagającym rzekomo izolowania go od naturalnego otoczenia wydają się być kontrowersyjne. A niby to dlaczego osobę chorą trzeba izolować? „Zbyt wielką tajemnicą jest człowiek, żeby można o nim jednoznacznie orzekać" zauważa Ks. W. Oszajca. Człowiek chory — dodajmy — jest zwielokrotnioną tajemnicą. W sposób zindywidualizowany doświadcza on swojej choroby i towarzyszących jej objawów, jak: cierpienia, depresji, poczucia izolacji i osamotnienia, a często — wyzwalania mocy twórczych. W oparciu o jakie przesłanki autor jest uprawomocniony do tak kategorycznego i jednoznacznego wypowiadania się o człowieku chorym? Czy wszelkie uogólnienia w tym zakresie nie są złudne i zawodne? Wątpliwości te zdaje się potwierdzać bogata literatura pisana przez chorych, lub poruszająca ich problemy [9].

Poza obsługą pacjentów i personelu w szpitalach, do elementarnych obowiązków współczesnych bibliotek publicznych należy też obsługa biblioteczno-informacyjna użytkowników z innymi niepełnosprawnościami. Obowiązek ten wynika z pojęcia biblioteki, uchodzącej za jedną z instytucji użyteczności publicznej, utrzymywanej za pieniądze podatników, a więc i 12-procentowej społeczności osób niepełnosprawnych.

Wśród osób niepełnosprawnych znaczącą część stanowią ludzie niesprawni czytelniczo (people disabled in reading). Kwalifikują się do nich: jednostki z dysfunkcją wzroku i słuchu, niesprawnością umysłową, z afazją, chorobą psychiczną, uzależnieniem czy niesprawnościami spowodowanymi działaniem środowiska naturalnego. Wreszcie są i tacy, dla których samo czytanie jest trudnością (dyslektycy). „I tym właśnie biblioteki publiczne powinny poświęcać więcej uwagi" [10].

Fakt istnienia populacji z różnymi niepełnosprawnościami implikuje konieczność odmiennego podejścia do każdej z grup. Wymaga to spełnienia przez biblioteki wielu warunków, które dają się sprowadzić do trzech bloków tematycznych:

1) zapewnienia właściwej lokalizacji i odpowiedniego wyposażenia biblioteki w sprzęt i urządzenia usprawniające dostęp i korzystanie z pomieszczeń i usług;

2) zaopatrzenia we właściwe materiały biblioteczne czarnodrukowe i alternatywne oraz materiały przystosowane pod względem treści i formy do psychofizycznych możliwości odbiorców;

3) zatrudniania kadry bibliotecznej o specjalistycznym przygotowaniu i odpowiednich predyspozycjach osobowościowych.

Z prawidłowo zorganizowanej placówki chętnie korzystają czytelnicy niepełnosprawni, ich rodziny, opiekunowie, pedagodzy. Preferuje się aktualnie tendencje zmierzające do integracji i maksymalnego usamodzielniania się osób niepełnosprawnych. Z rehabilitacyjnego i bibliotekarskiego punktu widzenia czym innym jest na przykład dostarczanie materiałów czytelniczych niewidomym za pośrednictwem poczty, a czym innym samodzielne dotarcie do biblioteki, chociażby to się działo przy pomocy białej laski, czy psa przewodnika. W bibliotece można samemu wybrać odpowiednią lekturę, przeglądając w komputerze katalog mówiony. Tu można przesłuchać fragmenty książek, wziąć udział (najlepiej czynny) w imprezie, wyżalić się przed „swoją panią". Z biblioteki coraz częściej korzystają też „wózkowicze", osoby z upośledzeniem umysłowym, dzieci i młodzież dyslektyczna.

Spełnienie warunków wyczerpujących znamiona placówki powszechnie dostępnej — to wyzwanie czasów współczesnych, wymóg określony odpowiednimi standardami [11]. Bez solidnych programów pracy z aktualnymi i potencjalnymi czytelnikami, nie może być mowy o nowoczesnej bibliotece akceptowanej przez społeczeństwo.

W kontekście tych rozważań, popartych długoletnią praktyką i literaturą fachową, wątpliwe jest kolejne stwierdzenie prof. J. Wojciechowskiego kwalifikujące niewidomych, niesprawnych i starych do osób nie przychodzących do biblioteki (s. 5). Akurat jest odwrotnie — przychodzą i to bardzo chętnie, a wiele bibliotek publicznych i uczelnianych w Polsce stworzyło już odpowiednie warunki umożliwiające dostęp do informacji i materiałów bibliotecznych użytkownikom niepełnosprawnym.

Ustosunkowując się do wypowiedzi autora trzeba zauważyć, że tylko część charaktery-

zowanej tu populacji, ze względu na swój wiek, obłożną chorobę, ciężkie inwalidztwo oraz bariery architektoniczne i komunikacyjne nie może samodzielnie dotrzeć do placówki bibliotecznej. Są to osoby unieruchomione, którym trzeba do domów dostarczać określone materiały biblioteczne, a nieraz i właściwy sprzęt odtwarzający, np. magnetofony. Obsługa biblioteczna unieruchomionych jest z całą pewnością tym sektorem bibliotekarstwa specjalistycznego, który wymaga odpowiedniej organizacji, poważnych nakładów finansowych, fachowej wiedzy i predyspozycji psychofizycznych osób dostarczających materiały [12]. Nie ma jednak realnych podstaw do snucia apokaliptycznej wizji o trudnościach z „miliona powodów", pojawiających się „z chwilą dostawy do domu". Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM w Toruniu, podobnie jak i wiele innych bibliotek publicznych, od kilku już lat w sposób metodyczny, przy pełnej akceptacji społecznej i znacznej pomocy sponsorów, obsługuje te wszystkie osoby, które chcą korzystać z tej formy działalności.

Jeszcze jedna refleksja na marginesie dwóch sformułowań prof. Jacka Wojciechowskiego. W pierwszym, odnośnie usług domowych, czytamy: „Tak czy inaczej, jest ważne zadanie do zrealizowania i trzeba mieć na to jakiś pomysł" (s. 6). Drugie sformułowanie, pochodzące z wartościowej skądinąd publikacji „Marketing w bibliotece" dotyczy proponowanych możliwości innowacyjnych w dziedzinie wdrożenia programu obsługi klientów niesprawnych i chorych [13]. Czy aby krakowski autor nie spóźnił się co najmniej o kilkanaście lat ze swymi pomysłami? Czy autorowi nie znane były propozycje stawiane dawno temu w Polsce, a które teraz owocują już konkretnymi rozwiązaniami w formie filii specjalistycznych, a nawet kilkuosobowych agend (działów) funkcjonujących w strukturach bibliotek wojewódzkich i miejskich, jak na przykład w Gdańsku, Elblągu, Gorzowie, Toruniu?

Czyżby więc zefirek z Północnej Polski — że posłużę się metaforą wziętą z artykułu — nie dotarł jeszcze do Krakowskiej Książnicy i jej dyrektora?

Franciszek Czajkowski jest kierownikiem Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

PRZYPISY:

1) Standardowe zasady wyrównywania szans osób niepełnosprawnych / Organizacja Narodów Zjednoczonych. — Warszawa: Zakł. Wydaw.-Poligraficzny MPiPS, 1996.
2) Zalecenie Nr R (92) 6 Rady Ministrów dla krajów członkowskich Rady Europy dotyczące wspólnej polityki wobec ludzi niepełnosprawnych. — Wrocław.
3) Library Services to Housebound People / ed. by Julie Ryder. — London: The Library Association, 1988. — p. 5.
That All May Read: Library Service for Blind and Physically Handlicapped People. — Washington: The Library of Congress, 1993.
4) That All..., op. cit., p. 12.
5) Tamże, p. 13.
6) Reading Therapy / ed. by Jean M. Clarke and Eileen Bostle. — London: The Library Association. 1988. — p. 18-19.
7) Guidelines for Libraries Serving Hospital Patients and Disabled People in the Community. — The Hague, IFLA, 1984.
8) Por. referaty F. Czajkowskiego, członka Standing Committee of the Section for Libraries Serving Disadvantaged Persons IFLA, opublikowane w materiałach kongresowych.
9) Skarżyńska M., Czajkowski F.: *Problemy osób niepełnosprawnych w literaturze: adnotowany poradnik bibliograficzny.* — Toruń: Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, 1993.
10) Guidelines..., op. cit. p. 3.
11) Czajkowski F.: *Działania wskazane także dla naszych bibliotek.* „Poradnik Bibliotekarza" 1992 nr 3 s. 11-13.
12) Czajkowski F.: *Przełamywanie barier osamotnienia: o obsłudze bibliotecznej osób unieruchomionych.* — Toruń, 1996.
13) Wojciechowski J.: *Marketing w bibliotece.* — Warszawa: SBP, 1993. — s. 99.

Bolesław Howorka

Bibliotekarskie prawa nabyte

Geneza praw nabytych bibliotekarzy dyplomowanych — utrata prawa do prestiżu — szanse odzyskania praw nabytych w świetle orzecznictwa sądowego (red.)

Od dnia wejścia w życie postanowień ustawy z dnia 12 września 1990 r. systematycznie „wraca na wokandę", jest przedmiotem rozważań bibliotekarzy dyplomowanych, problem „utraty praw nabytych". Jak wiadomo przed bez mała 40 laty, w odpowiedniej ustawie z dnia 5 listopada 1958 r., w dziale IV zatytułowanym: „Nauczyciele akademiccy i inni pracownicy szkoły", w rozdziale 1: „Nauczyciele akademiccy" po raz pierwszy znalazły się po-

stanowienia o bibliotekarzach dyplomowanych i o dyplomowanych pracownikach dokumentacji naukowej. Pod rządem obowiązującej ustawy ta grupa zawodowa dalej istnieje, bibliotekarze dyplomowani są nadal pracownikami uczelni, ale w zasadniczy sposób zmieniła się ich sytuacja. Nie są oni obecnie nauczycielami akademickimi i tak jak pozostali pracownicy działalności podstawowej uczelnianych systemów biblioteczno-informacyjnych, bibliotekarze dyplomowani i dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej to teraz „pracownicy uczelni nie będącymi nauczycielami akademickimi, pracownicy biblioteczni oraz dokumentacji i informacji naukowej do których stosuje się, odpowiednio, przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych" (wg art. 75 ust. 4 i art. 77 ust. 1 tej ustawy).

Jak z tego wynika, konsekwencją zmian w przepisach o szkolnictwie wyższym jest przede wszystkim „utrata prestiżu". Nie będąc pracownikami naukowo-dydaktycznymi, bibliotekarze dyplomowani i dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej nadal mają określone „prawa nabyte" w 1958 r. Dodajmy jeszcze do tego informację, że sprawy związane z ich uposażeniami nadal regulują przepisy stanowiące o płacach nauczycieli akademickich.

Czy „prestiż" oraz wiążące się z tym usytuowanie w uczelni bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej można uznać za „prawo nabyte" przez tą grupę zawodową? Prestiż to na pewno problem bardzo ważny, a zaliczenie do określonej grupy pracowników, dodajmy, cieszącej się znacznym społecznym uznaniem, grupy nauczycieli akademickich, nie jest sprawą obojętną i słusznie przez zainteresowanych pracowników uznawaną za ich „prawo nabyte".

Jakie są szanse na osiągnięcie pozytywnych rezultatów „zaskarżenia" odpowiednich postanowień ustawy z 1990 r., domagania się przywrócenia poprzedniego „status quo"? Na to pytanie odpowiedzieć nie jest wcale łatwo. Bo przecież dyplomowani bibliotekarze i dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej nie utracili nabytych praw mających wyraz materialny. Nadal mają prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze sześciu tygodni w roku, a ich czas pracy, tak jak dawniej wynosi 36 godzin tygodniowo. Zachowali oni także i inne uprawnienia, do nich nadal stosuje się, odpowiednio, te same przepisy o prawach i obowiązkach pracowników naukowo-dydaktycznych. Jak dotąd, mimo zapisu w ustawie dopuszczającego odstępstwa od generalnej zasady („jeżeli ustawa lub przepisy szczególne nie stanowią inaczej"), nie doszło do ograniczenia ich praw, nic na ten temat nie mówi ustawa, nie stanowią w tej sprawie przepisy wykonawcze.

Spójrzmy, jak do problemu „praw nabytych" podchodzi orzecznictwo. Ostatnio, dnia 3 grudnia br. Trybunał Konstytucyjny, na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich, wypowiedział się w sprawie praw osób, które zawarły z najemcą lokalu mieszkalnego umowę o sprawowanie nad nim opieki (to orzeczenie spowodowało, że ponownie zainteresowałem się, bliżej, problemem „praw nabytych"). Trybunał orzekł, że nowa regulacja, pozbawiająca tego prawa jest m.in. niezgodna z art. 1 przepisów konstytucyjnych przez to, że podważa pewność prawa, a także narusza zasadę ochrony zaufania obywateli do państwa oraz zasad ochrony praw, których nabycie po spełnieniu określonych warunków zostało obywatelom prawnie zagwarantowane.

Orzekając w tej sprawie Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na to, że nowe przepisy pozbawiły zainteresowanych bardzo ważnego dla nich, określonego prawa, prawa do uzyskania mieszkania. Tu nie chodziło o prestiż, ale o prawo jak najbardziej materialne, o prawo do mieszkania!

Bibliotekarze dyplomowani (do grona których się zaliczam i nie są mi obojętne sprawy prestiżu mojej grupy zawodowej) zostali postanowieniami obowiązującej obecnie ustawy o szkolnictwie wyższym usytuowani w swoich uczelniach, jako pracownicy, inaczej. Ale poza zmianami prestiżowymi nie doszło do utraty praw mających „charakter materialny", np. prawa do dłuższego („sześciotygodniowego", takiego, jaki mają nauczyciele akademiccy) urlopu.

I dlatego małe są szanse, by pozytywny efekt dało „zaskarżenie" zmiany w przepisach, bowiem „prestiż" nie ma mocnej ochrony prawa.

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Baza danych ● Biblioteki w Polsce ●

Seria wydawnicza «Biblioteki w Polsce. Informator». Wojewódzkie bazy danych o bibliotekach. Zestawienia informacji o bibliotekach

Obrosłe tradycją Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, obchodzące w 1997 roku jubileusz osiemdziesięciolecia działalności na rzecz kultury polskiej i bibliotekarstwa polskiego, uruchomiło nowoczesną, ogólnopolską, elektroniczną bazę danych „Biblioteki w Polsce". Realizacja tego przedsięwzięcia stała się możliwa dzięki dofinansowaniu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Baza danych „Biblioteki w Polsce" to najpełniejszy bank informacji o bibliotekach różnych sieci bibliotecznych w naszym kraju. **Obejmuje biblioteki naukowe:** szkół wyższych (b. uczelniane), wchodzące w skład szkoły wyższej, Polskiej Akademii Nauk, jednostek badawczo-rozwojowych podległych ministerstwom, towarzystw naukowych (wg dziedzin nauki: humanistyczne i społeczne; biologiczne; matematyczne, fizyczne i chemiczne; techniczne; rolnicze i leśne; medyczne; o ziemi i górnicze); **fachowe:** centralnych laboratoriów, biur konstrukcyjnych i projektowych, prokuratur, sądów, stowarzyszeń NOT, urzędów, zakładów pracy itd.; **publiczne** (państwowe, samorządowe): wojewódzkie, miejskie, gminne, działające w ramach domów, ośrodków kultury wraz z filiami i oddziałami; **publiczno-szkolne; prywatne; specjalne:** archiwów, ekonomiczne, kościelne, medyczne, muzeów, muzyczne, dla niepełnosprawnych i niedostosowanych społecznie, pedagogiczne, politechniczne, prawnicze, rolnicze, sportu, turystyki, hotelarstwa, sztuk pięknych, teatralne, wojskowe; **centralne, składowe, ruchome** i in., oprócz bibliotek szkół podstawowych i średnich.

W bazie danych **rekord BIBLIOTEKA** obejmuje następujące pola: dane podstawowe: nazwa województwa, pełna nazwa biblioteki, poprzednia pełna nazwa biblioteki, miejscowość, kod, poczta, jednostka podziału admin. kraju, dzielnica, nazwa gminy, ulica, nr budynku, rok założenia, nr kierunkowy, telefon, fax, telex, email, telefon informatorium, źródła finansowania, liczba mieszkańców miejscowości, dni pracy biblioteki, wyd. informacyjne o bibliotece; zbiory: ogółem, książki, lit. dla dzieci, czasopisma (l. tyt.), czasopisma (l. wol.), charakterystyka zbiorów; zbiory specjalne: dokumenty życia społecznego (dżs), ekslibrisy, ikonograficzne, inkunabuły, kartograficzne, normy, numizmaty, nuty-druki muz., nuty-rękopisy muz., patenty, rękopisy (rps), stare druki, filmy, kasety wideo, przeźrocza, płyty gramofonowe, płyty kompaktowe, taśmy magnetofonowe, kasety magnetofonowe, mikrofilmy, mikrofisze, książki Braille'a, książki mówione, inne zbiory specjalne; katalogi: przedmiotowy książek, przedmiotowy czasopism, tytułowy książek, inny, systematyczny książek, systematyczny czasopism, centralny dla bibliotek, centralny dla dokumentów; usługi: udostępnianie na miejscu, udost. na zewnątrz, udost. dla pracowników, wyp. międzybibl., inf. bibliograficzna, inf. biblioteczna, inf. o regionie, inf. rzeczowa, inf. inna, mikrofilmowanie, fotograficzne, introligatorskie, komputerowe, konserwacja, kserograficzne, kursy jęz. obcych, sprzedaż książki i prasy, wypożyczanie kaset wideo, wyp. płyt gramofonowych, wyp. płyt kompaktowych, wyp. taśm, kaset magnetofonowych, inne; komputeryzacja: nazwa zautomatyzowanego systemu działającego w bibliotece, własne bazy danych, bazy danych na CD-ROM, zdalny dostęp do baz danych biblioteki; adres INTERNET-owy, nr tel. BBS, adres w innej sieci, bazy danych dostępne on-line; agendy: oddziały, filie, biblioteki zakładowe uczelniane, punkty biblioteczne: stałe, sezonowe.

Użytkownik bazy danych, interesujący się bibliotekami w Polsce, może uzyskać precyzyjną odpowiedź na pytanie dotyczące dowolnego rodzaju bibliotek z uwzględnieniem, według życzenia, dowolnych pól rekordu BIBLIOTEKA. Umożliwia to program BP, który pozwala przechowywać dane w jednym lub w wielu plikach. Dzięki wbudowanym poleceniom; Import-Eksport, w łatwy sposób można tworzyć pliki zawierające żądany zestaw bibliotek lub uzupełniać zbiór o rekordy znajdujące się w innym pliku. Wymiana danych z innymi bazami (np. MS Access) została zapewniona poprzez możliwość tworzenia plików tekstowych na podstawie wzorca, który określa format i zakres informacji o poszczególnych bibliotekach. Użytkownik może skorzystać z gotowego wzorca lub tworzyć własne wzorce, decydując o tym jakie informacje znajdą się w pliku wynikowym. Program BP pracuje w środowisku Windows, który pozwala na estetyczną prezentację danych i zastosowanie przyjaznego interfejsu, powszechnie znanego użytkownikom „okienek".

Premierowy pokaz aktualnych możliwości bazy danych „Biblioteki w Polsce", odbył się 5 marca br. w studiu komputerowym Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie (na 18 monitorach jednocześnie), z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, CUKB, członków ZG SBP, redaktorów naczelnych czasopism bibliotekarskich i in.

Bardzo ważnym elementem, zrealizowanego dotychczas w dużej mierze przedsięwzięcia — obok

środków finansowych wyasygnowanych przez MKiS — jest **zaangażowanie i udział wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych** jako placówek posiadających najpełniejszą orientację o stanie sieci i bazy na terenie województw i miast wojewódzkich. Niewątpliwie na podkreślenie zasługuje wkład pracy członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Dzięki umowie podpisanej z MKiS w maju 1996 r. i uzyskanym środkom finansowym, mogliśmy podjąć **prace nad uzupełnianiem i aktualizacją bazy danych.** Objęliśmy tymi pracami w '96 r. 39 województw: bialskopodl., białost., bydg., chełm., ciech., częstoch., elbl., kal., katow., kiel., konin., krośn., legn., leszcz., lubel., łomż., nowosąd., olszt., opol., ostroł., pil., piotr., płoc., pozn., przemys., radom., rzesz., siedl., sieradz., skiern., słup., suwal., tarnob., tor., wałb., st. warsz., włocł., zam., zielonogór.

W 1997 r. podjęliśmy prace nad aktualizacją danych o bibliotekach z 13 województw: biel., gdań., gorz., jeleniogór., koszal., m. krak., m. łódz., opol., rzesz., szczec., tarn., st. warsz., wrocł.; oraz przygotowaniem do druku 14 wojewódzkich informatorów o bibliotekach, w kolejności według wyżej wymienionych województw, bez woj.: gdań. i m. krak. (już wydanych), a z uwzględnieniem woj.: kiel., tor. i wałb.

Baza danych funkcjonuje w dwóch formach medialnych: publikacji książkowych (wojewódzkich informatorów o bibliotekach), ukazujących się w ramach serii wydawniczej «Biblioteki w Polsce — Informator» oraz na nośnikach komputerowych — dyskietek z wojewódzkimi bazami danych. Dotychczas wydaliśmy 35 wojewódzkich informatorów o bibliotekach i 42 wojewódzkie bazy komputerowe.

Edward Jakimowicz

Program BP, zarządzający bazą danych „Biblioteki w Polsce"

Podstawowe grupy zadań wykonywanych przez program to **gromadzenie i administracja:** wprowadzanie nowych, modyfikacja istniejących i usuwanie zbędnych pozycji (modyfikacja wybranego rekordu lub określonego pola w grupie rekordów); **porządkowanie, wyszukiwanie:** ustalanie grupy rekordów za pomocą filtrów, wyszukiwanie z listy metodą „quick search" i za pomocą okna: „Znajdź — Zamień" oraz przez podanie numeru porządkowego lub ewidencyjnego biblioteki; **przeglądanie** (zestaw okien informacyjnych); **tworzenie słowników** na podstawie wybranych pól i **plików tekstowych** według różnych wzorców; **wydruk zawartości zbioru i indeksu** (wg wzorców standardowych lub użytkownika).

Komunikacja programu i użytkownika odbywa się przy pomocy okien dialogowych. Najważniejsze z nich to okno sterujące: **„Przeglądanie — Modyfikacja".** Zawiera ono listę rekordów bazy, po której można się swobodnie poruszać. Każda pozycja listy zawiera trzy podstawowe elementy identyfikujące bibliotekę: trzyliterowy skrót nazwy województwa, nazwa miejscowości, w której jest siedziba biblioteki, oraz nazwa biblioteki. Poniżej listy znajdują się przyciski realizujące jedno z podstawowych zadań programu: gromadzenie i administracja. Wprowadzanie i modyfikacja danych odbywa się za pośrednictwem zestawu specjalnych okien, które tak pod względem treści, jak i wizualnie ściśle odpowiadają formularzom B1 i B2, służącym ankietyzacji bibliotek.

Rekordy pojawiają się na liście w określonej kolejności, wybranej przez użytkownika za pomocą okna: **„Porządek".** Okno to umożliwia stworzenie i zapamiętanie pod wybranymi nazwami wielu różnych wariantów kolejności w oparciu o dostępne kryteria sortowania (data ostatniej modyfikacji, pozycja rekordu w pliku bazy, liczba woluminów ogółem, nazwa województwa, miejscowości, w której jest siedziba biblioteki, nazwa gminy, biblioteki, numer ewidencyjny formularza). Aby zmienić kolejność wyświetlania rekordów wystarczy wybrać uprzednio zdefiniowany porządek.

Początkowo, w oknie: „Przeglądanie — Modyfikacja", lista zawiera wszystkie rekordy znajdujące się w bazie, a za pomocą specjalnego mechanizmu filtrowania lista ta może być ograniczona do określonego podzbioru rekordów. W tym celu istnieje okno: **„Filtry".** Pojedyńczy filtr jest tworzony przez użytkownika i zawiera zestaw warunków, jakie musi spełniać rekord aby znaleźć się na wyświetlanej liście. Domyślnie włączony jest filtr „podstawowy", powodujący wyświetlenie wszystkich rekordów. Można zdefiniować wcześniej wiele różnych filtrów, a następnie „klikając" wybrany, natychmiast zmienić zawartość listy rekordów w oknie: „Przeglądanie — Modyfikacja".

Uzupełnieniem możliwości wyszukiwawczych jest **„quick search"** (szybkie wyszukiwanie), które działa niezależnie od porządkowania i filtrów. Umożliwia natychmiastowe dotarcie do interesującej pozycji poprzez wpisanie pierwszych liter nazwy biblioteki, miejscowości, w której jest siedziba biblioteki lub województwa.

Dla uzyskania szerokiej informacji o bibliotece został stworzony **zestaw okien informacyjnych** włączanych i rozmieszczanych na ekranie przez użytkownika. Są to: informacja podstawowa (pełna nazwa biblioteki, adres, telefony, numer ewidencyjny itp.), informacja o zbiorach, usługach bibliotecznych i klasyfikacji oraz informacja standardowa (odpowiadająca pod względem redakcji zawartości książkowych informatorów o bibliotekach), a także informacja użytkownika (redagowana przez użytkownika).

Funkcję informacyjną pełnią również **słowniki** — kolejny element programu. Słowniki predefiniowane: nazw miejscowości, słów użytych w nazwach bibliotek i nazw bibliotek, są integralną częścią mechanizmów optymalizujących pracę bazy. Słowniki tymczasowe mogą być budowane na podstawie różnych tekstowych pól rekordu na żądanie użytkownika; jedne jak i drugie mogą być szczególnie pomocne przy budowaniu filtrów.

Wymagania sprzętowe:

- komputer klasy PC 386 DX lub lepszy,

● 4 MB pamięci RAM (zalecane 8-16 MB),

● ok. 5-10 MB miejsca na dysku (w zależności od ilości rekordów),

● poprawnie działający system Windows 3.1x lub Windows '95.

Krzysztof Brawiński

Warszawa, 7 kwietnia 1997 r.

Ze świata mediów: –)

Konferencja IFLA w Kopenhadze 31.08.97 — 6.09.97 (http:/ /www.bibnet.dk/ifla-97/)

Tegoroczna doroczna konferencja IFLA odbędzie się w Danii (Kopenhaga). Organizowana jest wspólnie z Danish Library Centre A/S (Dansk Biblioteks Center) w „Bella Center" — Centrum Kongresowym Kopenhagi. Temat wiodący konferencji — to „Biblioteki i informacja w służbie rozwoju człowieka". Tematy związane obejmują dwie grupy:

1. „Ośrodek informacji":
— Biblioteki i informacja w służbie kształcenia,
— Biblioteki pomostem w lukach informacyjnych,
— Biblioteki i „dotychczasowy" rozwój demokracji.
2. „Ośrodek Kultury":
— Biblioteki i priorytety kulturowe,
— Biblioteki promujące dostęp do oraz twórczą innowację,
— Biblioteki — pamięć świata.

Wstępny program obejmuje:

niedziela, 31 sierpnia

rano — wprowadzenie do IFLA dla nowicjuszy, otwarte obrady, programy kluczowe i UNESCO,

po południu — I Rada Programowa,

wieczór — otwarcie wystawy/przyjęcia na terenie wystawy.

poniedziałek, 1 września

rano — sesje plenarne z referatami otwarte obrady w działach, sesje otwarte programów sekcji i okrągłe stoły,

po południu — sesja otwarcia, a po niej sesja plenarna,

wieczór — 1997 Gala Reception, przyjęcia zorganizowane przez duńskiego ministra kultury.

wtorek, 2 września

cały dzień — sesje otwarte programów sekcji i okrągłe stoły,

południe — wykłady zaproszonych gości, sesje plakatowe,

wieczór — przyjęcia w ratuszu miejskim.

środa, 3 września

cały dzień — sesje otwarte programów sekcji i okrągłe stoły, wycieczki poznawcze i wizytowanie bibliotek,

południe — wykłady zaproszonych gości, sesje plakatowe,

po południu — posiedzenie Zarządu.

czwartek, 4 września

cały dzień — warsztaty, wycieczki poznawcze i wizytowanie bibliotek,

po południu — posiedzenia stałych komitetów,

wieczór — przyjęcia biblioteczne.

piątek, 5 września

rano — sesje otwarte programów sekcji i okrągłe stoły, posiedzenia stałych komitetów, rad koordynujących i działów,

południe — posiedzenia władz IFLA,

wieczór — II Rada Programowa, a po niej sesja zamykająca.

sobota, 6 września

wycieczki.

Delegaci pragnący wziąć udział w konferencji muszą wpłacić do 1 maja 1997 r. wpisowe w wysokości 2.350 koron duńskich, zaś przy zgłoszeniu po 1 maja — 2.500 koron duńskich. Wpisowe upoważnia do wstępu na wszystkie sesje — w tym również sesję otwarcia i zamknięcia obrad — do wstępu na wszystkie organizowane oficjalne przyjęcia, profesjonalne wizytowanie bibliotek oraz do uczestniczenia w wycieczce w sobotę 6 września, jak i do odbioru drukowanych materiałów konferencyjnych. Formularz zgłoszenia należy wysłać do BC Bella Center, IFLA '97 Copenhagen, Bella Center/Copenhagen Congress Center, Center Boulevard 5, DK-2300 Copenhagen S, Denmark. Opłatę należy uiścić przelewem bankowym z adnotacją „IFLA '97 Conference — imię i nazwisko uczestnika", skierowanym do: Den Danske Bank, Holmens Kanal 2, DK-1090 Copenhagen K, Denmark (S.W.I.F.T.: DABADKKK, nr konta 3001336029 — IFLA '97 Copenhagen).

UWAGA! Wyjazd na tegoroczną konferencję IFLA jest sponsorowany przez Fundację Batorego. Ponadto można wystąpić o specjalny grant DANIDA — szczegóły w elektronicznej witrynie IFLA (adres j.w.).

Ewa Krysiak

Z kraju

O kontaktach bibliotekarzy polskich i niemieckich

Forum Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego (Warszawa, 5-6 grudnia 1996 r.)

Bieżące, praktyczne kontakty bibliotekarzy polskich i niemieckich są obecnie dobre, jednak w Polsce nie towarzyszy im pogłębiona refleksja nad ideowym zapleczem tych stosunków. Bibliotekarze jako grupa zawodowa żywią szczególnie silne resentymenty i stereotypy antyniemieckie, wzmacniane kiedyś umiejętnie przez propagandę komunistyczną, które utrudniają rozliczenie się z przeszłością. Zdajemy sobie sprawę, że pewne uprzedzenia istnieją także po stronie niemieckiej. Żyjemy jednak obecnie w jednoczącej się Europie. Polska podpisała z Niemcami układ o dobrym sąsiedztwie i byłoby swoistym anachronizmem, gdyby bibliotekarze nie przyjęli tego do wiadomości, pozostając w okopach II wojny światowej.

Uprzedzenia te mają jednak swoje historyczne przyczyny. Polska straciła w wyniku wojny przeszło 30 mln książek — ok. 2/3 całości swoich zbiorów i nie uzyskała za to satysfakcjonującej rekompensaty. Książki te przeważnie zostały spalone lub przekazane na makulaturę, nieliczne fragmenty kolekcji znalazły się w bibliotekach niemieckich. Polskie rozgoryczenie jest pogłębione faktem, iż nigdy nie udało się przeprowadzić systematycznych poszukiwań tych książek w Niemczech, podczas gdy badacze niemieccy od lat prowadzą poszukiwania swoich zbiorów na terenach Polski. Odnosimy takie wrażenie, że strona niemiecka niezbyt chętnie wskazuje na książki z polskich bibliotek, które znajdują się teraz na półkach bibliotek niemieckich. Zdajemy sobie sprawę z emocji bibliotekarzy niemieckich, gdy badają rozproszenie zbiorów swych bibliotek i odnajdują często ich fragmenty w Polsce. Nie cieszymy się z tego, oczywiście, ale też nie ma w nas poczucia winy, bo to nie Polska rozpętała II wojnę światową i nie jest odpowiedzialna za jej skutki.

W naszym środowisku trzeba więc dokonać wielkiego wysiłku intelektualnego i moralnego, by potraktować ten rozdział historii jako zamknięty i przejść do rzeczowej współpracy. Dotyczy to osób starszych, ale nie tylko: w dyskusjach takich uaktywniają się, jak zresztą wszędzie, osoby o poglądach nacjonalistycznych, zajmujące nieprzejednane antyniemieckie stanowisko.

Takie stany świadomości powinny być już dzisiaj traktowane jako anachronizm i również polskie środowisko bibliotekarskie powinno zabrać głos w tej sprawie. Wychodząc z takiego założenia prof. Jan Pirożyński zaproponował w 1994 r., by Polskie Towarzystwo Bibliologiczne (PTB) [1] zwołało okrągły stół bibliotekarzy polskich i niemieckich dla wspólnego określenia i przedyskutowania spraw spornych oraz uzgodnienia form ewentualnej współpracy. Plany udaremniła jednak polityka, na którą bibliotekarze nie mają wpływu. Spotkanie takie powinno się odbyć dopiero po podjęciu trudnych decyzji w sprawie „Berlinki" — tak określa się w Polsce zbiory byłej Państwowej Biblioteki Pruskiej przechowywane obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Sprawa ta zbytnio angażuje emocjonalnie bibliotekarzy obu państw, by mogli spokojnie dyskutować na temat współpracy.

Można jednak i należy przedyskutować sprawę kontaktów polsko-niemieckich we własnym polskim gronie, by wyjaśnić sprawy sporne, wskazać na problemy, które nas dzielą lub łączą i ustalić, o czym mielibyśmy rozmawiać z niemieckimi kolegami. Z taką inicjatywą wystąpiło PTB, organizując w Warszawie dwudniowe Forum. Przed Forum zadaliśmy pytanie 18 osobom, które interesują się problemami kontaktów z bibliotekarzami niemieckimi, czy takie spotkanie powinno się odbyć i jakie tematy powinny zostać poruszone podczas obrad? Oprócz spraw generalnych (13% miejsca w ankietach), respondenci poświęcili uwagę dwóm blokom zagadnień: pierwszy związany jest ze skutkami II wojny światowej (52,6%) a drugi z bieżącymi kontaktami zawodowymi (33,6%).

Tematowi pierwszemu poświęciliśmy pierwszy dzień obrad Forum, nazywając go dniem „szarym". W referatach i dyskusji pominięto problemy polskich strat książek, ponieważ tematowi temu PTB poświęciło już odrębną sesję zakończoną publikacją [2]. Referenci skupili się na sytuacji niemieckich zbiorów przemieszczonych na terenie Polski. Poruszono prawne aspekty sytuacji tych zbiorów, zagadnienia związane z przechowywaniem i udostępnianiem „Berlinki" oraz stanowiskiem bibliotekarzy wobec sporu politycznego, jaki toczy się na temat przyszłości tych zbiorów, przedstawiono także rolę Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą w udzielaniu odpowiedzi na kwerendy dotyczące niemieckich zbiorów przemieszczonych w Polsce. Przedstawiciel Biblioteki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu omówił sytuację zbiorów poniemieckich m.in. z Greifswaldu i Królewca akcentując, że odgrywają one dużą rolę w życiu naukowym regionu i że są wszechstronnie wykorzystywane. Przedstawiono wydawnictwo Bernharda Fabiana „Handbuch der historischen Buchbestände" i opisywane w nim księgozbiory niemieckojęzyczne w bibliotekach polskich. Jako oczywisty postulat przyjęto zasadę pełnej dostępności do tych zbiorów dla badaczy niemieckich.

W dniu „jasnym" referenci zaprezentowali różne formy współpracy polsko-niemieckiej. Pomyślnie przebiegają kontakty uniwersytetów. Duże korzyści odnoszą od lat wykładowcy, studenci i bibliotekarze Uniwersytetu Jagiellońskiego z kontaktów z Biblioteką w Essen. J. Pirożyński zainicjował współpracę

Biblioteki Jagiellońskiej z Biblioteką Księcia Augusta w Wolfenbüttel, której wynikiem było m.in. powstanie kilku wartościowych prac dokumentacyjnych. Omówiono współpracę Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego z Fachhochschule w Hanowerze, Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu z Deutsches Polen-Institut w Darmstadzie przy opracowaniu bibliografii stosunków niemiecko-polskich w zakresie kultury oraz szerokie kontakty tej Biblioteki z bibliotekami i innymi instytucjami niemieckimi. Kontakty nawiązują także pojedyncze biblioteki. Dobrym przykładem jest Książnica Pomorska w Szczecinie, która nawiązała współpracę z bibliotekami i instytucjami kulturalnymi w Stuttgardzie, Monachium i Berlinie.

Przedstawiono także udział bibliotek polskich w kilku akcjach mikrofilmowania materiałów niemieckich lub z pogranicza kulturowego niemiecko-polskiego.

Uczestnicy Forum potwierdzili konieczność rozwijania stosunków bibliotekarskich polsko-niemieckich, opowiedzieli się za porzuceniem postaw emocjonalnych i schematów traktujących z założenia poczynania niemieckie jako wrogie oraz za nawiązywaniem pozytywnej współpracy. Zwrócono jednak uwagę, że nie wypracowano ogólnej koncepcji i priorytetów współpracy polsko-niemieckiej i że obecnie kontakty te rozwijają się żywiołowo - nikt ich ze strony polskiej nie koordynuje, co może prowadzić do dublowania zadań, a czasem — do nietrafnych decyzji. Powołanie urzędu czy stanowiska centralnego koordynatora nie wydaje się jednak możliwe, zacząć by jednak należało od stworzenia co najmniej odpowiedniego punktu informacyjnego. Podkreślono, że współpraca nie powinna polegać jedynie na oczekiwaniu na inicjatywy niemieckie. Powinniśmy także sami poszukiwać źródeł finansowania, a nie zdawać się przy realizacji wspólnych inicjatyw wyłącznie na pieniądze niemieckie.

Forum w swoim założeniu nie miało doprowadzić do podjęcia praktycznych decyzji. Celem jego była dyskusja na płaszczyźnie ideologicznej, konfrontacja postaw, weryfikacja stereotypów, informacja o bieżących kontaktach z bibliotekami niemieckimi. Wnioski i przemyślenia, będące owocem tego spotkania, będą z pewnością stanowić punkt odniesienia dla dalszych dyskusji na podobny temat [3].

Andrzej Mężyński

PRZYPISY:

[1] Polskie Towarzystwo Bibliologiczne powstało w 1989 r. Prezesem jest prof. Barbara Bieńkowska, wiceprezesami dr hab. Andrzej Mężyński i prof. Krzysztof Migoń.

[2] Symposia bibliologica. Warszawa 1995.

[3] Całość materiałów Forum zostanie opublikowana w „Przeglądzie Bibliotecznym" 1997 z. 1.

Uwaga: Tekst powyższy opublikowany został w „Zeitschrift für Bibliothekwesen und Bibliographie".

O zbiorach muzycznych na spotkaniu we Wrocławiu

W dniach 17-18 kwietnia 1997 r. odbyło się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu ogólnopolskie spotkanie specjalistów na temat funkcjonowania zbiorów muzycznych w bibliotekach publicznych o statusie naukowym. Gościnnie uczestniczyli w nim bibliotekarze z bibliotek wojewódzkich regionu Dolnego Śląska, a także ze szkół muzycznych Wrocławia.

Usytuowanie zbiorów specjalnych, w tym muzykaliów i książki mówionej w województwie wrocławskim przedstawiono na wstępie. Natomiast w programie konferencji gospodarze uwzględnili prezentację Fonoteki, tj. jej historię, metody gromadzenia i udostępniania oraz charakterystykę zbiorów. Szczegółowo omówiona została praca wypożyczalni i czytelni muzycznej wobec szerokiego aspektu zainteresowań czytelniczych.

Ważnym i niełatwym zagadnieniem jest opracowanie zbiorów audiowizualnych. Temu zagadnieniu w programie poświęcono wiele czasu, akcentując zasady opracowania zbiorów muzycznych metodą tradycyjną, jak również przedstawiając strukturę bazy dokumentów dźwiękowych i druków muzycznych.

Wymiana doświadczeń dotyczyła też organizacji i działalności wypożyczalni „Książki Mówionej", która w WiMBP we Wrocławiu jest oddziałem Fonoteki.

Uczestnicy spotkania reprezentujący poszczególne biblioteki wojewódzkie w kraju, przekazywali informacje o organizacji zbiorów muzycznych w swoich bibliotekach zwracając uwagę na podobne rozwiązywanie problemów, jak i zaznaczając różnice.

Z tej wymiany doświadczeń wypływają następujące wnioski:

— zbiory muzyczne w kilku bibliotekach wchodzą w skład działów zbiorów specjalnych, w niektórych znajdują się w innych strukturach organizacyjnych;

— większość zbiorów muzycznych (muzykaliów) udostępniana jest prezencyjnie;

— zbiory muzyczne są gromadzone i opracowywane w obrębie własnego działu. Opracowanie głównie metodą tradycyjną, tylko WBP w Łodzi jest najbardziej zaawansowane w zautomatyzowanym opracowaniu zbiorów (Bydgoszcz i Wrocław rozpoczęły proces budowania zautomatyzowanego katalogu dokumentów dźwiękowych);

— Biblioteka Narodowa archiwizuje zbiory muzyczne (w przypadku ich udostępniania należałoby dokumenty dźwiękowe skopiować).

Konferencję wzbogaciły trzy okolicznościowe wystawy oraz koncert młodzieży ze szkół muzycznych Wrocławia.

Uczestnicy ogólnopolskiego spotkania specjalistów na temat funkcjonowania bibliotek muzycznych wyrazili zadowolenie z możliwości wymiany poglądów i doświadczeń, a gospodarze z satysfakcją zaprezentowali swoje osiągnięcia.

Danuta Jędrowiak

Z Warszawy i regionu

90-lecie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy powstała w 1907 r. z inicjatywy społecznej, z potrzeby powołania do życia naukowej biblioteki dostępnej ogółowi społeczeństwa Warszawy. Przez dwadzieścia jeden lat utrzymywana była wyłącznie ze składek członkowskich Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie i licznych darów i zapisów testamentowych. Dzięki swoim twórcom i organizatorom stała się w krótkim czasie nie tylko biblioteką bardzo popularną wśród warszawiaków, ale także przodującym ośrodkiem myśli bibliotekarskiej, nowoczesnej organizacji i metod pracy. Duże znaczenie dla istnienia i rozwoju Biblioteki miało ufundowanie dla niej przez Eugenię Kierbedziową w 1914 r. specjalnego gmachu przy ul. Koszykowej 26. Uzyskanie własnego budynku, a następnie przejęcie Biblioteki przez samorząd miejski w 1928 r. — stworzyły warunki dalszego rozwoju biblioteki: podjęcie działalności wydawniczej, budowę miejskiej sieci bibliotecznej, zorganizowanie służby informacyjnej, utworzenie szkoły bibliotekarskiej. Dorobek ten uległ w znacznej mierze zniszczeniu w czasie II wojny światowej, ale szybko nastąpiło wznowienie działalności w ocalałych pomieszczeniach. Szybko przystąpiono do odbudowy gmachu Biblioteki Głównej, a potem dalszej jego rozbudowy. W 1954 r. oddany został do użytku dziesięciokondygnacyjny magazyn na około milion tomów, a w 1973 r. czteropiętrowy budynek z czytelniami.

Biblioteka gromadzi księgozbiór o charakterze uniwersalnym, obejmujący całokształt produkcji wydawniczej polskiej od 1945 r., cenniejsze pozycje z literatury dawnej ze szczególnym uwzględnieniem humanistyki, podstawowe publikacje z piśmiennictwa obcego. Oprócz książek i czasopism z XIX i XX wieku gromadzi także egzemplarz regionalny publikacji drukowanych na terenie Warszawy i województwa warszawskiego. Posiada bardzo cenne zbiory starych druków i rękopisów oraz w wyspecjalizowanych działach: Sztuki i Rzemiosł Artystycznych, Kartografii i Turystyki, Bibliologii, Muzeum Książki Dziecięcej, Varsavianów.

Na koniec 1996 r. zbiory Biblioteki Głównej liczyły ponad 1168 tys. wol., w tym: książki — 936 tys., czasopisma — 232 tys., zbiory specjalne ogółem 154 tys. vol./jedn., z czego stare druki — 12,9 tys., rękopisy — 3,7 tys., mapy — 14,3 tys., nuty — 27, 3 tys. jedn. Rocznie do Biblioteki wpływa około 25 tys. woluminów.

Czytelnicy mają do dyspozycji 362 miejsca w 10 czytelniach ogólnych i specjalnych.

Do domu wypożyczane są książki z wydzielonego księgozbioru, obejmującego wybrane pozycje naukowe i popularnonaukowe w języku polskim oraz beletrystykę i książki popularnonaukowe w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. W roku 1996 Bibliotekę Główną odwiedziło ponad 187 tys. czytelników. Przeciętnie codziennie odwiedza Bibliotekę 500-800 osób. Są to głównie studenci, pracownicy nauki, pracownicy inżynieryjno-techniczni, dziennikarze, prawnicy oraz ludzie biznesu.

Od 1991 r. funkcjonuje Wypożyczalnia Książki Mówionej — dla czytelników niewidomych.

Biblioteka prowadzi w szerokim zakresie służbę informacyjno-bibliograficzną i specjalistyczną dla indywidualnych czytelników i instytucji. Informacje udzielane są bezpośrednio, telefonicznie i pisemnie. Organizuje także sesje naukowe o tematyce warszawskiej oraz wystawy na różne tematy. Wspólnie z Domem Książki i Wydziałem Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie organizuje od kilku lat promocje najlepszej książki miesiąca i roku pod nazwą „Warszawska Premiera Literacka".

Jako Biblioteka Wojewódzka kieruje działalnością merytoryczną sieci bibliotek publicznych województwa warszawskiego, których jest ogółem 334. Prowadzi także działalność instrukcyjno-metodyczną dla bibliotek zakładów pracy oraz szpitalnych i domów pomocy społecznej. Udziela informacji dotyczących rynku wydawniczego dla bibliotek, opracowuje i dostarcza opisy bibliograficzne w postaci tradycyjnej lub na dyskietkach do wszystkich książek zakupionych przez te biblioteki. Jest ośrodkiem szkolenia bibliotekarzy — prowadzi kursy wstępne dla nowo zatrudnionych pracowników bibliotek bez kwalifikacji zawodowych oraz kursy specjalistyczne, seminaria szkoleniowe, konsultacje itp.

W aktualnej sytuacji stają przed Biblioteką nowe zadania, a jej rola jako największej biblioteki wojewódzkiej w kraju i wciąż bardzo uczęszczanej biblioteki naukowej zobowiązuje do szybkiego wdrażania nowoczesnych metod i rozwiązań, a także do udzielania pomocy merytorycznej pokrewnym placówkom.

Od 1992 r. podjęto prace nad stworzeniem w Bibliotece nowoczesnego warsztatu pracy zarówno dla czytelnika jak i bibliotekarza. Zbiory wpływające do Biblioteki objęto od roku 1994 rejestracją komputerową. W roku 1996 udostępniono czytelnikom pierwsze stacje robocze zapewniające bezpośredni

dostęp do aktualnej informacji o zbiorach Biblioteki oraz do baz danych opracowanych przez wyspecjalizowane firmy. Czytelnicy mają również dostęp do baz CD ROM-owych. W tym samym roku opracowano długofalowy program automatyzacji bibliotek publicznych Warszawy i województwa warszawskiego. Niestety, z braku środków finansowych ambitne plany budowy wspólnego jednolitego systemu informacji dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — Biblioteki Głównej i bibliotek publicznych Warszawy i województwa pozostają ciągle w sferze projektów. Biblioteka bardzo liczy na to, że zostaną zauważone jej wystąpienia o dotacje do fundacji zagranicznych.

W roku jubileuszowym w dniach 12-13 maja odbyła się dwudniowa sesja z następującym programem:

12 maja

— Wystąpienie wojewody warszawskiego Bohdana Jastrzębskiego,

— Wystąpienie dyrektora Biblioteki: „Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy u schyłku XX wieku",

— Podsumowanie Międzynarodowego Konkursu na Ekslibris dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — Biblioteki Głównej, zorganizowanego wspólnie z Zarządem Głównym Towarzystwa Przyjaciół Książki — przewodniczący Jury prof. Andrzej Ryszkiewicz,

— Wręczenie nagród laureatom Konkursu.

13 maja

Sesja Varsavianistyczna „Bibliofilstwo Warszawskie".

1. Juliusz Wiktor Gomulicki: „Bibliofilstwo i bibliomania na przykładzie kilku warszawskich zbieraczy".
2. Michał Hilchen: „Bibliofile i biblioteki".
3. Jan Piotr Pruszyński: „Książka, dokument, pamiątka przeszłości, dziedzictwo kulturowe".
4. Andrzej Skrzypczak: „Tradycje zorganizowanego ruchu bibliofilskiego w Warszawie".

Obradom przewodniczyli: Konrad Zawadzki i Michał Hilchen.

Sesjom towarzyszyły wystawy:

— Ekslibrisy dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, wystawa pokonkursowa,

— 90 lat Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy,

— Skarby Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Z okazji jubileuszu ukazały się wydawnictwa:

1. Bibliografia Czasopism Warszawskich 1579-1991 T. 2. E-Ł.
2. Bibliografia Warszawy i woj. warszawskiego za 1992 r.
3. Katalog druków muzycznych 1801-1875 w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.
4. Informator o Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy.
5. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy 1907-1997. Dokumenty.

W przygotowaniu są kolejne publikacje:

— 90 lat Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (IV kw. br.),

— Bibliografia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy 1907-1997. Cz. 1 1907-1939 (IV kw. br.),

— Polskie kalendarze XIX-wieczne w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (IV kw. br.),

— Bibliografia Warszawy i woj. warszawskiego za 1993/1994 (w IV kw. br.).

Wiesława Żukowska

Doniesienia

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK. Wznowione w 1994 r. z inicjatywy prezesa SBP, dra Stanisława Czajki, obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek zataczają coraz szersze kręgi. W tym roku napłynęły sygnały o uroczystościach związanych z Dniem z większości województw. Część z nich wpłynęła również do naszej Redakcji w formie zaproszeń do wzięcia udziału w określonych spotkaniach. Bardzo za nie — przy okazji — dziękujemy.

Organizowane uroczystości miały niekiedy bardzo bogate programy. W większości spotkań uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych i wojewódzkich. W tym roku również minister kultury i sztuki, Zdzisław Podkański zorganizował okolicznościowe spotkanie w dn. 8 maja. Uczestników tego spotkania pokazujemy na zdjęciach.

W trakcie obchodów eksponowano 80-lecie działalności SBP oraz fakt uchwalenia nowej ustawy bibliotecznej przez Sejm. Jednak Dzień Bibliotekarza i Bibliotek to przede wszystkim okazja do wyrażania bibliotekarzom wyrazów szacunku i uznania za trud i dokonania. Kierowane one były przez przedstawicieli władz, jak i użytkowników, którzy najpełniej doceniają efekty naszej pracy. Dzień Bibliotekarza to była także dobra okazja do refleksji nad naszą profesją i nad przyszłością bibliotek w naszym kraju. *(jw)*

Podczas spotkania u ministra kultury i sztuki, Zdzisława Podkańskiego z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w dn. 8 maja br. Siedzą od lewej: Janina Jagielska — dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, Stefan Pastuszka — wiceminister edukacji narodowej, Zdzisław Podkański — minister kultury i sztuki, Teresa Churska-Czarnecka — dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Warszawa-Bielany.

Stoją od lewej w pierwszym rzędzie: prof. Barbara Bieńkowska — prezes PTB, prof. Jadwiga Kołodziejska — prezes PTCz, dr Stanisław Czajka — prezes SBP, mgr Barbara Karamać — wicedyrektor Biblioteki Sejmowej.

Uczestnicy spotkania u ministra kultury i sztuki.

WYDAWNICTWO EGMONT W OFENSYWIE. Z okazji Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie wydawnictwa prześcigały się w organizowaniu imprez promocyjnych. Nasza redakcja otrzymała m.in. zaproszenie na konferencję prasową wydawnictwa EGMONT Polska (kapitał międzynarodowy, głównie pochodzenia skandynawskiego). Uczestniczyliśmy w imprezie, by przyjrzeć się ekspansji jednego z wydawnictw z całkowitym kapitałem zagranicznym. Profesjonalnie prowadzona konferencja prasowa dawała dobrą okazję do spostrzeżeń i refleksji. EGMONT specjalizuje się w literaturze dziecięcej i młodzieżowej. Wydaje książki i czasopisma oraz prowadzi Klub Książki Disneya, w ramach którego jego członkowie otrzymują 10 książek rocznie. Zamierzenia na ten rok to 200 tytułów książek w nakładzie 4 mln egz. (książeczki do wspólnego czytania, do nauki czytania, książki zabawki, książki z zagadkami i do kolorowania). W tym roku najciekawszymi pozycjami mają być „Życie do góry nogami" Jacka Kaczmarskiego i jego córki, Patrycji Volny, oraz biografia Walta Disneya pt. „Walt Disney. Fenomen sukcesu". Produktami EGMONTU są także popularne czasopisma. Które z dzieci przejdzie obojętnie obok „Kaczora Donalda", „Królika Bugsa", „Dumbo", „Asterixa", tomików „Beverly Hills" i wielu, wielu innych. Wszystko to wydaje się na podstawie kontraktu licencyjnego z „The Walt Disney Company" i innymi podobnymi firmami o światowej renomie. Produkty te cechuje doskonała grafika, najwyższy poziom edytorski, wysmakowane formy plastyczne i walory językowe, jako że wydawnictwo współpracuje z wybitnymi polskimi poetami, pisarzami i tłumaczami tej miary co Jeremi Przybora, Wanda Chotomska, Jacek Kaczmarski i inni. Podczas konferencji o kłopotach finansowych nie mówiono. Widocznie takich problemów nie ma. Niewątpliwie wytworzenie tych produktów, kupno licencji itp. sporo kosztuje, ale polski rynek widocznie gwarantuje doskonale i z naddatkiem zwrot ponoszonych kosztów. Szkoda tylko, że pierwiastki polskiej kultury w tych wydawnictwach są tak nikłe. Wydawnictwo deklaruje sięganie do polskich tekatów i grafików, lecz nie ukrywa, że znacznie większe dochody może uzyskać z produktów, na które licencje podpisuje z renomowanymi firmami światowymi. Efekt jest chyba taki, że coraz bardziej przegrywa sierotka Marysia oraz jej koleżanki i koledzy, bo polskim wydawnictwom brakuje środków na równie kosztowną produkcję. *(jw.)*

KOŁO SBP PRZY BIBLIOTECE MIEJSKIEJ W GÓRZE. W dn. 20 II 1997 odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła SBP w Górze. Uczestniczyli w nim bibliotekarze bibliotek publicznych i szkolnych. Była to okazja do zaprezentowania dorobku bibliotekarzy Ziemi Górowskiej, do wymiany poglądów, doświadczeń, szukania rozwiązań lokalnych problemów.

Rok 1996 kończący kadencją poprzedniego Zarządu owocował w istotne dla Górowskiego środowiska wydarzenia. Biblioteka Miejska w Górze obcho-

działa jubileusz 50-lecia pracy. Z tej okazji wydano jej zarys monograficzny autorstwa Elżbiety Maćkowskiej i Barbary Siekanowicz. Dwie koleżanki: Ewa Wysocka z Góry i Czesława Gierycz z Sicin otrzymały odznakę „Zasłużony Działacz Kultury". Ponadto 25-lecie pracy zawodowej obchodziła Ewa Wysocka, a 20-lecie: Elżbieta Maćkowska, Wiesława Kulesza i Czesława Gierycz. Ponadto przewodnicząca Zespołu Samokształceniowego Bibliotekarzy Szkolnych, należąca do SBP — E. Maćkowska nawiązała współpracę z Biblioteką Miejską, w wyniku której w BM odbyły się dwa spotkania szkoleniowe bibliotekarzy szkolnych i publicznych nt. Biblioterapia w pracy z dzieckiem trudnym oraz lekcja pokazowa dla klas młodszych „4 pory roku". Odbyły się również dwa szkolenia metodyczne. Działalność Biblioteki i jej pracowników jest pozytywnie postrzegana przez władze administracyjno-samorządowe.

Obecnie do Koła SBP należy 21 bibliotekarek.

W trakcie wyborów funkcję przewodniczącej Koła powierzono ponownie kol. B. Siekanowicz, zastępcą została Daniela Turowska, a skarbnikiem Ewa Wysocka. Wybrano także delegatów na okręgowy Zjazd SBP.

Cieszy szczególnie współpraca i konsolidacja środowiska bibliotekarskiego z bibliotek szkolnych, publicznych i pedagogicznych. Duża w tym rola i zaangażowanie p/o dyrektora Biblioteki Miejskiej — B. Siekanowicz, i kierownika Biblioteki Pedagogicznej Zofii Stepan, które służą lokalem, fachową radą wszystkim bibliotekarzom. Również Zespół Samokształceniowy Bibliotekarzy Szkolnych w opinii st. wizytatora Delegatury Zamiejscowej Góra należy do najaktywniej działających zespołów.

Aktualnie Koło SBP przygotowuje się do dwóch istotnych dla bibliotekarstwa górowskiego wydarzeń:

— 50-lecia Biblioteki Publicznej w Wąsoszu (Elżbieta Poprawska),

— realizacji założeń programowych „Dziedzictwo kulturowe w regionie" (Elżbieta Maćkowska).

Elżbieta Maćkowska

ZAPROSILI NAS

—WBP w Radomiu na Radomską Wiosnę Literacką w dn. 22-25.04. br.

— Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytut Polski w Wilnie i Biblioteka Narodowa na otwarcie wystawy pt. „Polskie groby i cmentarze wojenne na Litwie w fotografii Jerzego Karpowicza" w dn. 24.04. br.

— ZG SBP na konferencję organizowaną przy współudziale WBP w Płocku nt. „Biblioteka samorządowa w Polsce" w dn. 24-26.04. br. w Miałkówku k/Płocka,

— Oficyna Wydawnicza RYTM i Klub Księgarza na promocję książki Jerzego Topolskiego „Trudny lot orła białego" w dn. 28.04. br.

— ZO SBP we Wrocławiu na obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w WiMBP w dn. 7.05. br.

— Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej na uroczystości związane z Dniem Bibliotekarza i Bibliotek w dn. 6.05. br.

— Zakład Czytelń BN na otwarcie nowej Czytelni Czasopism w dn. 9.05. br.

— Dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy na uroczystości jubileuszowe i sesję varsavianistyczną związaną z obchodami 90-lecia Biblioteki w dn. 12-13.05 br.

I edycja „Bibliografii Zawartości Czasopism" na CD ROM

Biblioteka Narodowa przygotowała na CD ROM „Bibliografię Zawartości Czasopism" z roku 1996. Płyta zawiera 48 000 opisów artykułów w formacie MARC-BN. Baza jest obsługiwana przez system MAK. Znaki kodowane w LATIN i Mazovii. Dystrybucja od połowy maja br. Cena 250 zł.

III edycja „Przewodnika Bibliograficznego" na CD ROM

W czerwcu br. ukaże się nowa edycja „Przewodnika Bibliograficznego" na CD ROM, która będzie zawierać 160 000 opisów w formacie MARC-BN z lat 1983-1996. Baza jest obsługiwana przez system MAK. Znaki kodowane w LATIN i Mazovii. Cena 600 zł. Przy zakupie każdego następnego CD ROM przez tę samą instytucję stosowany jest upust w wysokości 70% ceny. Biblioteki, które zakupiły poprzednią wersję CD ROM otrzymują 60% upustu.

Zamówienia przyjmuje i informacji udziela
Dział Przetwarzania Danych Biblioteki Narodowej
00-973 Warszawa, Al. Niepodległości 213
tel. 608-2526, fax 259647

Przegląd publikacji

Kraków — Lwów : Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. Pod redakcją Jerzego Jarowieckiego. Kraków, Wydawnictwo Naukowe WSP 1996. Prace Monograficzne, nr 199, 247 ss., 1 nlb.

Prezentowane dzieło zbiorowe jest pokłosiem III Konferencji Naukowej zorganizowanej przez pracowników Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego. Konferencja pod tą samą nazwą odbyła się w listopadzie 1994 roku. Poprzednie konferencje pod tym samym hasłem odbyły się: pierwsza w 1986 roku, ale bez Lwowa, ograniczona tylko do Krakowa i druga zorganizowana w 1991 roku, która po raz pierwszy uwzględniła problematykę lwowską (dotyczyło jej 9 wystąpień). Trzecia kolejna konferencja zorganizowana w listopadzie 1994 roku, której efekty prezentujemy, zawiera 25 prac z czego 13 dotyczy Lwowa, trzy łączone — Kraków i Lwów, sześć dotyczy Krakowa i cztery spoza tematyki objętej tytułem.

Dzieło, stanowi zbiór publikacji, głównie pracowników krakowskich zakładów bibliotekoznawstwa — Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obok nich znalazły się prace osób z innych ośrodków naukowo-badawczych związanych z książką, jak również pracowników bibliotek naukowych. Wśród autorów znaleźli się przedstawiciele ośrodków zagranicznych: Uniwersytetu Lwowskiego w osobie Oresta Marciuka, Narodowej Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie — Olgi Kołosowskiej i Państwowego Historyczno-Archeologicznego Muzeum w Grodnie — Liliji Kowkieł.

Prezentowane dzieło składa się z dwóch części: pierwszej zatytułowanej „Biblioteki i księgozbiory oraz ruch wydawniczy Krakowa i Lwowa", drugiej: „Czasopiśmiennictwo Krakowa i Lwowa w XIX i XX wieku".

Dział pierwszy zawiera różnorodne publikacje dotyczące bibliotek, ich zbiorów, książki oraz udostępniania — głównie we Lwowie.

W tej części znajdują się dwie publikacje dotyczące bibliotek jako instytucji — Doroty Wilk: „Biblioteki polskie we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej" i Edwarda Różyckiego: „Z dziejów biblioteki parafialnej w Drohobyczu". Dwie następne dotyczą bibliotek prywatnych i księgozbiorów bibliotecznych — Józefa Szockiego: „Lwowskie księgozbiory historyczne, głównie domowe (w okresie zaborów)" i Oresta Marciuka: „Zasoby Biblioteki Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie". Dalsze trzy publikacje dotyczą bibliologii (książki starej, specjalnej i rękopiśmiennej) — Jolanty Gwoździk: „Rękopisy panien benedyktynek łacińskich w zbiorach Biblioteki Narodowej im. W. Stefanyka we Lwowie", Olgi Kołosowskiej: „Stare druki z Biblioteki Wiktora Baworowskogo (Baworowskiego)" i Jerzego Piaskowskiego: „Książki na temat technologii metali wydane w Krakowie i we Lwowie w latach 1796-1939". Udostępniania oraz czytelnictwa dotyczą dwie prace — Marii Konopki: „Tania Wypożyczalnia Książek Polskich Adama Dominika Bartoszewicza we Lwowie (1872-1879)" i Romana Jaskuły: „Berlińskie nakłady Karola Forstera na rynku czytelniczym Lwowa w latach 1857-1879)".

Bardziej jednolita w doborze treściowym jest część druga zatytułowana „Czasopiśmiennictwo Krakowa i Lwowa w XIX i XX wieku". Dział ten otwiera obszerna praca dotycząca całokształtu czasopiśmiennictwa Jerzego Jarowieckiego: „Prasa lwowska w dobie popowstaniowej", Henryki Kramarz: „Miesięcznik *Sztuka* (1911-1913) w służbie kultury polskiej na kresach" i Ludwika Mroczka: „Wojenna *Pobudka* lwowska 1918-1919". Natomiast praca Krzysztofa Woźniakowskiego: „Jawna działalność wydawnicza w okupowanym przez Niemców Lwowie (1941-1944)" znalazła się w tym dziale chyba przez pomyłkę, bowiem dotyczy wydawnictw książkowych Księgarni Michała Kowalskiego i powinna być w dziale pierwszym.

Odmienną tematykę związaną z rolą i funkcją prasy przedstawia publikacja Urszuli Jakubowskiej: „Udział lwowskich czasopism satyrycznych w tworzeniu mitu lwowskiego batiara" — postaci tak bardzo charakterystycznej dla folkloru lwowskiego, którą serdecznie wspomina starsze pokolenie Polaków.

Tematyka krakowska jest uboższa pod względem liczby publikacji, niż lwowska i reprezentują ją prace — Grażyny Wrony: „Krakowskie czasopisma naukowe w latach 1918-1939", Zofii Sokół: „Krakowska prasa kobieca w latach 1918-1994", Macieja Kawki: „Krakowskie czasopisma językoznawcze — *Język Polski* (1913-1994)", Alfreda Toczka: „Stosunki *Naprzodu* z innymi pismami politycznymi Krakowa i PPS w latach 1919-1934". Jedna z publikacji dotyczy odmiennego rodzaju wydawniczego jakim są kalendarze — Ewy Wójcik: „Kalendarze lwowskie w okresie dwudziestolecia międzywojennego". Dwie inne dotyczą zarówno problematyki krakowskiej jak i lwowskiej — Barbary Gierszewskiej:

„Lwowskie i krakowskie czasopisma filmowe do 1939 roku", oraz Marka Pieczonki: „Wokół lwowskiej i krakowskiej *Chwili* (1906, 1913)".

Inne prace nie dotyczą tematyki zakreślonej w tytule prezentowanej książki, a mianowicie — Liliji Kowkeł: „Kniżnaja kalekcija Mniszchaw-Patockich w zborach Grodzenskaga Dziarżawnaga Gistoryka-Archeałagicznaga Muzeja", Jana Bujaka: „Jeszcze jedno nieznane polskie czasopismo na Bukowinie", Henryka Czubały „Zagadnienia literackie na łamach krakowskiego *Magazynu Kulturalnego* (1971-1983)", czy też Jerzego S. Ossowskiego: „Kraków w powojennych wędrówkach pisarzy (1945-1948)". Powinny one znaleźć się w wyodrębnionym dziale zatytułowanym „Miscelanea" lub „Varia". Tytuł zbioru: „Kraków — Lwów" został tu potraktowany bardzo szeroko i dowolnie. Bo cóż wspólnego ma z nim tematyka związana z Grodnem i zbiorami Mniszchów i Potockich związanych z Podolem i Wołyniem? Co ma wspólnego Bukowina z Krakowem lub Lwowem? Czy rozszerzanie tematyki „krakowskiej" i „lwowskiej" na Białoruś i Rumunię to nie przesada?

Brakuje natomiast tematów, które zainteresowałyby bibliotekarzy praktyków: czytelnictwa, rozpowszechniania książki i czasopism, odbioru czytelniczego itp., oddziaływania słowa drukowanego. W bibliotekarstwie najważniejszy jest odbiór czytelniczy, który jest celem nadrzędnym. I nie tylko w bibliotekarstwie, bowiem autor pisze dla ludzi, dla nich też swój trud ponoszą wydawcy, kolporterzy, księgarze itp. Badanie odbioru czytelniczego jest trudniejsze, niż innych funkcji książki czy bibliotek, może dlatego tak rzadko jest podejmowane przez bibliotekoznawców, czy też pracowników zakładów i instytutów kształcenia bibliotekarzy. W prezentowanym zbiorze jest tylko jedna pozycja związana z udostępnianiem — Marii Konopki dotycząca Wypożyczalni Książek Polskich Adama D. Bartoszewicza we Lwowie.

Brakuje również prac dotyczących działalności wydawniczej firm prywatnych, spółek, czy spółdzielni tak licznie występujących zarówno w Krakowie jak i we Lwowie — dwóch stolic kulturalnych Galicji epoki autonomicznej, zaś w okresie dwudziestolecia — najważniejszych — po Warszawie ośrodków wydawniczych, kulturalnych, naukowych, bibliotecznych itp.

W zbiorze brakuje krótkich, kilkuzdaniowych streszczeń w języku polskim publikacji wydanych w języku ukraińskim i białoruskim. Nie są to języki tak znane jak rosyjski, angielski czy niemiecki, których większość bibliotekarzy uczyła się w szkołach lub na studiach.

W wielu publikacjach, zwłaszcza autorów młodszego pokolenia, razi brak metodologii naukowej. Nie ma w nich omówienia stanu badań jak również piśmiennictwa przedmiotu i jego krytyki, etapów rozwojowych zjawiska itp., a więc tego, co świadczy o erudycji autora i dogłębnej znajomości danego tematu. Nie wiemy na ile prezentowany temat jest nowy i oryginalny, jaki wniósł autor do niego swój udział. Pomijanie takich podstawowych źródeł jak np. Edwarda Chwalewika: „Zbiory polskie" (1916) i wydanie T. 1-2 (1926-1927), Franciszka Radziszewskiego: „Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych" (1875), Władysława Okręta: „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny" (1905), a zwłaszcza „Polskiego Słownika Biograficznego", „Encyklopedii wiedzy o książce" i „Słownika pracowników książki polskiej", gdzie spotykamy nieco inne informacje, niż w publikacjach, należy uznać za poważne niedociągnięcie, daną publikację jako niepełną zaś autorów można posądzać o brak znajomości tych podstawowych źródeł. Nie wiemy więc ile nowego i oryginalnego wnieśli sami autorzy poszczególnych prac, a ile jest kontynuacją wcześniejszego dorobku. Bardziej szczegółowe studiowanie niektórych publikacji wskazuje, że autorzy korzystali z wymienionych źródeł, ale się na nie niepowołali, przyswajając bez zażenowania cudzy dorobek naukowy.

dr *Zofia Sokół*

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Śliwińska Teresa Elwira. Przegląd komputerowych systemów bibliotecznych: informator. — Warszawa: Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, 1996. — 166 s.

Informator „Przegląd komputerowych systemów bibliotecznych" Teresy E. Śliwińskiej, przygotowany przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, adresowany jest przede wszystkim do szerokiego kręgu bibliotekarzy. Może służyć także wykładowcom i słuchaczom pomaturalnych szkół bibliotekarskich jak również studentom szkół wyższych. Prezentuje on 15 polskich i 21 zagranicznych systemów bibliotecznych.

Na opis poszczególnych systemów składają się następujące elementy:

— wymagania sprzętowe i programowe,
— gromadzenie,
— opracowanie,
— kontrola wpływu wydawnictw ciągłych,
— wyszukiwanie i katalog,
— udostępnianie,
— inne możliwości systemu.

Na początku każdego rozdziału zaprezentowano dane ogólne dotyczące twórców, producentów, oprogramowania i liczby jego implementacji. Autorka zamieściła takie systemy biblioteczne, które znajdują się w sprzedaży w Polsce oraz za granicą i mają przynajmniej jedną implementację.

Praca jest opatrzona bogatym aparatem pomocniczym: aktualną bibliografią zawierającą 197 pozycji, słowniczkiem wybranych, podstawowych terminów, adresami dystrybutorów i producentów oraz skorowidzem rzeczowym.

Rynek książki. Cz. 1. Księgarnie i hurtownie. — Warszawa: Centrum Informacji o Książce. 1996. — 336 s.

Centrum Informacji o Książce, wydawca licznych prac o rynku księgarskim, opracowało kolejną, składającą się z dwóch części publikację pt. „Rynek książki". Pierwsza jej część „Księgarnie i hurtownie" jest kontynuacją wydanego w 1994 r. „Informatora o księgarniach i hurtowniach". Prezentowana edycja została poszerzona o indeks branżowy, umożliwiający wyszukiwanie firm według profilu. Część druga „Wydawcy" obok podstawowych danych będzie wzbogacona o informacje pozwalające na lepszą prezentację firmy. W części pierwszej wydawnictwa zamieszczono informację o 2747 księgarniach i 376 hurtowniach. Uporządkowano je alfabetycznie według miast. Uzupełnieniem publikacji są indeksy branżowe, indeksy nazw własnych oraz informacje reklamowe.

Adamczyk Danuta. Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej. — Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego. 1996. — 294 s.

Prezentowana praca jest rezultatem badań prowadzonych nad nieprofesjonalnym ruchem wydawniczym w ramach centralnego programu badań podstawowych: „polska kultura narodowa, jej tendencje i percepcja". Jest to drugie poszerzone wydanie wzbogacone o nowe nie znane informacje.

W publikacji autorka rozpatruje nieprofesjonalne placówki nakładowe jako instytucje, zajmując się między innymi ich organizacją wewnętrzną, specjalizacją, ludźmi zaangażowanymi w ich działalność. Przedstawia również analizę ich produkcji i jej rozpowszechnianie. Zwraca uwagę na rodzaje wydawanej literatury, preferencje tematyczne i edytorskie, nakłady, ceny, szatę graficzną, odbiorcę, cenzurę a także formy reklamy i propagandę. W jednym z rozdziałów obszernie omawia działalność państwowego aparatu kontroli słowa drukowanego w Galicji. Ukazuje zasady jego funkcjonowania, wpływ na życie literackie i ruch wydawniczy a także na formy przeciwstawiania się cenzurze przez autorów i wydawców. Wiele miejsca poświęca również placówkom nakładowym prowadzącym działalność wydawniczą dla celów: oświaty szkolnej (Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych), „dla ludu" oraz propagandy ideowej i stronnictw politycznych. Wydawnictwa, starając się dotrzeć do odbiorców polskich nie tylko we wszystkich zaborach, ale i w świecie, prowadziły intensywną edukację patriotyczną i odegrały ogromną rolę integrującą naród. Dokonując przeglądu lwowskiego ruchu wydawniczego, autorka podkreśla olbrzymie zaangażowanie lwowskiej inteligencji, nie tylko w tę działalność. Zauważa też inne formy jej aktywności w takich dziedzinach jak: nauka, oświata, kultura czy polityka. Publikację uzupełnia obszerna bibliografia i indeks nazwisk.

inne nowości

LaGuardia Cheryl. The CD-ROM primer: the ABCs of CD-ROM. New York; London: Neal-Schuman Publ., 1994. — 140 s. ISBN 1-55570-167-1

Lodzer Judaica in Archiven und Museen: Aufsätze und Berichte aus Łódź, Jerusalem, Washington und Frankfurt am Main. — Łódź: Muzeum Historii Miasta Łodzi; Bonn: Gegen Vergessen — Für Demokratie, 1996. — 204 s. ISBN 83-904552-1-8

Publisher's international ISBN directory; Intern. ISBN Agency. 1: Geographical section. — 23th ed. 1996/97. — München: K. G. Saur; Berlin: Intern. ISBN Agency, 1996. — XL, 1633 s./Handbook of international documentation and information; vol. 7 ISBN 0939-1959.

Slobodjanik Michajlo. Naukova biblioteka: evoljucija strukturi i funkcij; Nacional'na Akademija Nauk Ukraini. CNB im. V. I. Vernads'kogo. — Kiiv. Red žurn. „Bibliotečnij visnik", 1995. — 266 s. ISBN 5-7702-1093-1.

Vickery Brian Campbell, Vickery Alina. Information science in theory and practice. — London; Melbourne: Bowker-Saur, 1994. — XII, 387 s. ISBN 1-85739-017-2.

Halina Migas-Broniek

Strachy na Lachy

Bałagan zintegrowany

Kilka dni temu przeczytałem taki oto tekst:

„W dyskusjach o znaczeniu i wartości komputera pełno jest nieścisłości, mylenia pojęć. Najczęściej myli się treść z formą, mówienie o formie zastępuje myślenie o treści. Zamiast „co pisać" — dowiadujemy się „jak redagować", wiemy „jak pojemna jest pamięć", nie wiemy, co ta pamięć ma zapamiętywać. Klasyczny przykład triumfu techniki nad kulturą" [1].

Mogę sobie wyobrazić, że jakiś czas temu mógłby ukazać się nieco inny tekst:

„W deliberacjach o znaczeniu i wartości pióra stalowego pełno jest nieścisłości, mylenia pojęć. Najczęściej myli się treść z formą, mówienie o formie zastępuje myślenie o treści. Zamiast „co pisać" — dowiadujemy się — jak tym pisać, jakież to są walory techniczne tego nowomodnego wymysłu w stosunku do pióra gęsiego. Nikt azali nie zastanawia się, czy w ogóle warto owym narzędziem coś i co zapisywać. Owóż i exemplum wiktorii techniki a pognębienia kultury".

Obawiam się, że tym razem lapsus pomylenia pojęć przytrafił się znakomitemu i cenionemu, także przeze mnie, pisarzowi i publicyście. Bo przecież o wartości tego, co się pisze nie decyduje rylec, pióro ani komputer, lecz to, czy i co ma się do powiedzenia. A jeśli narzędzie ma jakikolwiek wpływ na zapisywanie przemyśleń, to tylko taki, że lepszym narzędziem pisze się wygodniej i szybciej. Dzięki temu można niekiedy lepiej uchwycić ulotną myśl, albo... napisać więcej głupstw. Lecz o tym decyduje przede wszystkim głowa, a nie pióro czy klawiatura.

Aczkolwiek nie zgadzam się z Ryszardem Kapuścińskim, Nielem Postmanem [2] i innymi autorami, upatrującymi w komputerze demona perfidnie a podstępnie zmierzającego do zniszczenia kultury, to w cytowanym na wstępie tekście znajduję rzecz godną uwagi, chociaż przez Autora chyba nie zamierzoną. Chodzi mianowicie o nienadążanie człowieka za techniką, którą sam stworzył. To z tego wynika z jednej strony demonizowanie nowoczesnych narzędzi zapisu i przekazu treści, z drugiej jednak także niezdrowa fascynacja owymi instrumentami, sięgająca niekiedy granic bałwochwalstwa.

Bożka przede wszystkim chce się mieć i wielbić nie tyle jego, co bliską z nim poufałość. Im przy tym droższy, efektowny i mniej dostępny dla profanów, tym lepiej. Nie jest ważne, czy jest on do czegoś poza tym potrzebny. W tym sensie zgadzam się z R. Kapuścińskim, co do „przewagi formy nad treścią", a nawet wręcz głupoty nad sensem. Bo bałwochwalstwo jest tak blisko spokrewnione z głupotą, jak syjamscy bracia.

Najnowszym bożkiem nie jest zresztą komputer, lecz „komórka". To się obecnie „nosi najbardziej". Na bazarach można kupić po 30 do 50 zł atrapy telefonów komórkowych, które wyglądają, piszczą i migają zupełnie jak prawdziwe. Tyle, że z nikim nie łączą. Zabawka dla dzieci? Oczywiście, ale – jak twierdzi znajomy straganiarz z Ochoty – głównie dla dzieci od dawna pełnoletnich.

My, bibliotekarze, jak zawsze jesteśmy nieco do tyłu. Zatem nadal fascynujemy się komputerami. A ściślej, ich posiadaniem. Czy do czegoś służą i do czego, to sprawa trzeciorzędna, w najlepszym razie.

Hitem w naszym środowisku są ostatnio „systemy zintegrowane". Nie jest ważne, że najczęściej nie bardzo rozumiemy, co to znaczy. Ważne, że brzmi nowocześnie i modnie. Nie jest ważne, że „system zintegrowany" ma sens tylko w bardzo dużych organizmach bibliotecznych, gdzie połączenie elementów merytorycznych z zarządzaniem i funkcjami administracyjno-księgowymi jest sprawą ważną. Nieistotne, że „integracja" jest przede wszystkim problemem organizacyjnym, a nie software'owym. Coraz częściej słyszę o staraniach o zakup „systemu zintegrowanego" dla bibliotek publicznych stopnia podstawowego, które nie mają własnej administracji, księgowości, książki dostają z centrali i ona za nie płaci. Nie mają też jeszcze baz, lub mają je w postaci szczątkowej plus „Przewodnik Bibliograficzny" na kompakcie. Ale będą „zintegrowane". W sprawozdaniach.

Ciekawość, że niektóre gminy, od lat mające węża w kieszeni, gdy szło o zakup nowości dla więdnących kręgów czytelniczych, skazanych na Kraszewskiego, Orzeszkową i Paukszte, otwierają kiesę na pokrycie niebagatelnych kosztów zakupu „systemu". Cóż, czystej wody „przewaga formy nad treścią". I sensem.

Trudno ustrzec się irytacji, gdy ciągle przy tym nie są załatwione istotne kwestie organizacyjne: nie uregulowana sprawa inwentarzy komputerowych, bariery w regulowaniu należności za książki i prenumeratę obiegiem bezgotówkowym, czy wreszcie przypisanie czytelnika do określonej placówki. A może by tak zacząć „integrację" od wprowadzenia (w praktyce) zasady, że każdy obywatel II Rzeczypospolitej ma prawo korzystać z każdej biblioteki? Przynajmniej w sieci bibliotek publicznych? Bez kaucji, pobieranej właściwie prawem kaduka. A jakby tak jeszcze, horrendum, zapewnić czytelnikowi realne prawo do sprowadzenia na jego życzenie książki z innej biblioteki? W ciągu doby, dwóch, a nie po trzech miesiącach krążenia rewersu. I prawo zwrócenia książki wypożyczonej na Woli w placówce na Mokotowie?

E tam, takie prozaiczne banały... Będziemy mieli systemy zintegrowane (każdy sam w sobie, bo między sobą to już nie) i zinternetowane metropolitarnie i rozległe. Każdy se wyszuka (jeśli potrafi), a potem

szparko pobiegnie z Ursynowa na Bielany, gdzie w katalogu znalazł potrzebną książkę, po czym dowie się, że jej nie dostanie, bo mieszka na Targówku, a poza tym i tak tej książki nie mają, bo ona jest tylko w komputerze, a z półki dawno ją ukradziono, gdy bibliotekarki uczyły się na zapleczu obsługi zintegrowanego bałaganu.

Jedna z autorek projektu stołecznej sieci metropolitarnej bibliotek publicznych, znana w Polsce (i nie tylko) internautka, zapewne powie znów z przekąsem, że Maj coś tam popiskuje, bo taka jego natura. Error, zacna Koleżanko: to nie ja popiskuję, jeno pospolitość cienko skrzeczy. Ale żeby usłyszeć, co w niej skrzeczy, należałoby na trochę oderwać się od ekranowej virtual reality i przyjrzeć owej codziennej i nieodległej pospolitości. Choćby po to, aby projektując system dla określonej sieci, uwzględniać jej realne składniki organizacyjne, a nie ich terminologiczne fantomy. I nie mylić biblioteki dzielnicowej z administracją bibliotek w dzielnicy.

Bo taka komputeryzacja (bibliotek) chyba istotnie może zagrażać kulturze.

Jerzy Maj

PRZYPISY:

[1] Ryszard Kapuściński: Lapidarium III. *„Gazeta Wyborcza–Magazyn"* 1997 nr 16 (215) s. 28.

[2] Neil Postman: *Triumf techniki nad kulturą.* W-wa PIW 1995.

Pyłki

Niezwykły rękopis

„Jp. Józef Dzwonkowski w tych dniach ukończył pracę dowodzącą niezmiernej cierpliwości i niepospolitego talentu i gustu. Jest to rękopism in 4to składający się z kilkunastu stronic. Po dedykacji przez autora JO. z książąt Sanguszków Mokronowskiej następuje oda, a po niej „Rys życia Stanisława Mokronowskiego", wszystko to pisane przez autora charakterem mogącym służyć za wzór kaligrafii. Oprawa pełna gustu ma w jednej okładce cyfrę śp. Mokronowskiego ułożoną z jego włosów, lecz nadto wszystko zadziwia na pierwszej stronicy popiersie nieboszczyka nie większe nad półtora cala, składające się z samych liter, których jest tyle w tak malutkim miejscu ile w całym rękopiśmie. Popiersie zaleca się dokładnym rysem, podobieństwem, a wyrazy go składające mogą być czytane z łatwością. Symbole rysowane atramentem złotym otaczają popiersie, pod nim zaś są przez Ignacego Humnickiego (autora tragedii „Żółkiewskiego") ułożone następujące wiersze:

Po co w Rzymie cnót szukać, lub w Atenach dawnych,
Mokronowski! niech duch twój pociesza się w niebie.
Poświęci, kto wystawi obraz ludzi sławnych
Przy Katonie Kościuszkę, przy Kościuszce ciebie.

Gustowna oprawa tego rękopismu jest dziełem p. Oehl, introligatora mieszkającego przy ul. Rymarskiej. Tenże jp. Dzwonkowski dwa lata temu otrzymał od N. Pana brylantowy pierścień za kunsztownie wypracowany wizerunek monarchy. Popiersie nie większe jak dłoń składało się z pisanych liter, te zaś litery składały całkowitą konstytucję Królestwa Polskiego nadaną przez N. Cesarza i Króla."

Stanisław Mokronowski (1761-1821), którego pamięć uczcił w tak przemyślny sposób bliżej zresztą nie znany kaligraf, generał brygady, wsławił się w 1792 r. męstwem w bitwie pod Zieleńcami. Mianowany 19 kwietnia 1794 r. Komendantem Warszawy i Siły Zbrojnej Księstwa Mazowieckiego, przyczyniał się do uśmierzania rozruchów pospólstwa warszawskiego i uspokajania umysłów. W czerwcu tegoż roku pozbawiony stanowiska, został dowódcą dywizji, po czym objął dowództwo wojsk na Litwie, przeprowadził odwrót armii litewskiej z Grodna do Warszawy i podał się do dymisji. Po upadku powstania kościuszkowskiego wyjechał do Włoch, skąd powróciwszy zmarł w Warszawie w 1821 r.

Dzwonkowski, oprócz wspomnianego rękopisu, napisał żałobny panegiryk „Cieniom Stanisława Mokronowskiego, generał–lejtnanta w. p. kawalera orderu orła białego i krzyża wojska polskiego, hołd uwielbienia poświęcony", drukowany przez Natana Glücksberga w 1822 r. Prawdopodobnie jest to uwieczniony drukiem tekst rękopiśmienny, o którym była mowa powyżej.

Prenumerata na „Wallenroda"

Rzekł pewien bogacz: „Jak drodzy jesteście!
Dać dukacika za małą książeczkę!"
– „Ach! zacny panie, ja dam tobie dwieście,
Napisz jak Adam choć jedną karteczkę."

Antoni Gorecki (1787-1861)

Zygmunt Wolski w anegdocie

Zygmunt Wolski (1862-1931), nauczyciel szkoły realnej rządowej i Szkoły Zgromadzenia Kupców w Warszawie, był równocześnie pomocnikiem bibliotekarza w Bibliotece Ordynacji Krasińskich. Przede wszystkim jednak słynął jako zamiłowany bibliofil

i admirator starych druków, elementarzy, powieści ludowych, supereksklibrisów i ekslibrisów. Spośród anegdot o Wolskim zapisanych przez Jana Michalskiego (1876-1950) w pamiętniku „55 lat wśród książek" (Wrocław 1976), wydobywam dwie, znakomicie ilustrujące pasje bibliofila:

„Dowiedział się nasz zapalony bibliofil o istnieniu starej biblioteki na Bielanach. Wybrał się tedy z wizytą i uzyskał pozwolenie na oglądanie książek. Wprowadzony do składu książek, albowiem trudno było nazwać to biblioteką, zapytał przewodnika, czy można stąd coś kupić lub wypożyczyć. — „Broń, Boże! reguła zakonna nie pozwala. Jedynie można ukraść, jeżeli się uda". — Wolski czas dłuższy napawał się starymi drukami, spośród których wiele opatrzonych było ekslibrisami Wydżgi. Oczy mu się iskrzyły do supereksklibrisów oraz do różnych cymeliów, a w uszach brzmiały słowa przewodnika. Powtykał mniejsze formaty, gdzie mógł, pod garderobę, do kieszeni, a miał je, zwłaszcza w palcie, niezwykle pojemne; wreszcie z większego formatu książek związał pokaźną paczkę i wyrzucił przez okno. Wreszcie zmęczony, a zresztą ściemniało się, opuścił przybytek obfitujący w tak smakowite dla bibliofila rzeczy i poszedł pożegnać się z zakonnikami. Dręczyła go obawa, czy kto nie zabierze wyrzuconej przez okno paczki. Gościnni zakonnicy proszą go na posiłek, ale Wolski, choć diabelnie głodny, skrępowany w ruchach, obawiający się losu paczki, wymawia się, pędzi z klasztoru i nareszcie oddycha spokojnie: paczka leży; wyprawa się udała.

Wyjechał Wolski na wycieczkę szkolną statkiem do Płocka. Po drodze wstąpili zwiedzić starożytny klasztor w Czerwińsku. Przeglądając książki, napotkał Wolski druk z supereksklibrisem Bony. W różny sposób próbował zdobyć od księdza to cymelium. Ksiądz ani chciał słuchać o proponowanych korzystnych zamianach. Gdy wycieczka opuściła Czerwińsk i znalazła się z powrotem na statku, grono uczniaków ku zdumieniu profesora oświadczyło, że wyniesiono tę książkę dla niego. Cóż było robić? Względy wychowawcze ustąpiły pasji bibliofilskiej. Nacieszywszy się taką rzadkością, odesłał później per nefas zdobytą rzadkość do Muzeum Narodowego w Krakowie."

Do bukinisty Henryka Maszewskiego

Znany prozaik, poeta, publicysta, tłumacz i krytyk literacki Jan Koprowski mieszkał w latach 1950-1971 w Łodzi, gdzie często, jako bibliofil i znawca książek, odwiedzał istniejący od 1945 r. antykwariat „Słowo", należący do Henryka Maszewskiego (1918-1992). Antykwariat ten przez kilka dziesięcioleci stanowił dla łódzkich bibliofilów niewyczerpane źródło starych ksiąg i innych cymeliów. Poeta poświęcił zacnemu antykwariuszowi wiersz „Do bukinisty Henryka Maszewskiego", opublikowany w tomie „W tym kraju" (Łódź 1958).

Mój drogi bukinisto, w twych ciemnych pokojach,
od lat już pozostała cząstka życia moja.
Co dzień dom twój odwiedzam, naprzykrzam się tobie,
szukam kontaktu z ludźmi, którzy dawno w grobie,
niepokoją mnie myśli, przeszłe życiorysy.
Wiem jedno: że w nich pełno tęsknoty i ciszy,
i dzięki (temu) trwają i przejdą w wiek inny.
Nasze słowa jak powój być zawsze powinny:
oplatać sprawy ludzkie, zbliżać do człowieka.
Życie nasze, Henryku, wartkopłynna rzeka.
I dlatego nam trzeba iść głębiej i dalej,
by naszych kiedyś książek tak ludzie szukali.
I nasze dla nich słowa, czyn ich dla nas – były,
i książki jak ogrody po wiekach ożyły.

Napis na ratuszu

„Godny uwagi napis znajduje się na ratuszu w Poznaniu: „Vita sine literis mors est, et vivi hominis sepulchrum", to jest: „Życie bez książek jest śmiercią i mogiłą żyjącego człowieka".

„Kurier Warszawski" 1849 nr 121

Andrzej Kempa

W dniu 16 kwietnia 1997 r.

zmarł

Dr Stanisław Badoń

Były redaktor naczelny „Bibliotekarza" w latach 1984-1990 oraz m.in. emerytowany dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej, b. przewodniczący ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (1969-1973), b. dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (1955-1974), b. wieloletni przewodniczący ZO SBP w Szczecinie i Poznaniu.

Z żalem żegnamy zasłużonego dla naszego pisma byłego redaktora naczelnego.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Redakcja „Bibliotekarza".

Z żałobnej karty

Janusz Dembski (1929-1997)

Odszedł Janusz Dembski, nie tylko dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, ale przede wszystkim człowiek o wielkim sercu, nasz przyjaciel.

Od wczesnej młodości interesował się pracą kulturalną, i to nie tylko jako działacz, ale i „twórca". Opowiadał, że już w szkole średniej o mało nie wystąpił jako Lelum w „Lilli Wenedzie", a w czasie studiów stworzył „kilka znakomitych kreacji" w „Teatrzyku Zielona Gęś" — jako skała i rozłożyste drzewo. Później występował razem z „kolegą" Hanuszkiewiczem na deskach Teatru Polskiego w sztuce Broszkiewicza „Bancroftowie". W chwilach depresji stwierdzał, że dzisiejsze stanowisko zawdzięcza temu, że wtedy tak ładnie... statystował.

Bibliotekarstwo w jego życiu, to był świadomy wybór. Związał się z nim od 1956 r., pracując początkowo w Bibliotece Uniwersyteckiej, a od 1962 r. jako dyrektor w Bibliotece Raczyńskich. Dwukrotnie nas „zdradzał", odchodząc do Wydziału Kultury, choć sam nazywał to oddelegowaniem, dzięki któremu mógł zobaczyć sprawy kultury nie tylko z pozycji bibliotekarza. Nauczył się dystansu wobec swojego zawodu i lepiej poznał skomplikowane mechanizmy i układy, w których musiał się sprawnie poruszać, aby coś załatwić dla swojej biblioteki.

Dyrektora Dembskiego nie trzeba było w Poznaniu specjalnie przedstawiać. Znany był jako inicjator i współorganizator wielu liczących się i ciekawych przedsięwzięć kulturalnych. To on stworzył ponad sześćdziesiąt filii bibliotecznych na terenie Poznania. Z jego inicjatywy powołano do życia nowe placówki, takie jak: Osiedlowy Dom Kultury „Pod Lipami", Muzea H. Sienkiewicza i J. I. Kraszewskiego, Izby Pamięci K. Iłłakowiczówny i J. Pertka. Brał aktywny udział w opracowaniu i realizacji koncepcji Biennale Sztuki dla Dziecka. Był współredaktorem „Kroniki Miasta Poznania" i „Bibliotekarza". Działał w różnych towarzystwach, stowarzyszeniach i fundacjach. Niestrudzony, z głową pełną pomysłów, był otwarty na wszelkie nowości.

Po powrocie z każdego, krótkiego zimowego urlopu w swoim ukochanym Kołobrzegu, przywoził mnóstwo projektów. To tam narodził się pomysł zorganizowania Poznańskich Przeglądów Nowości Wydawniczych, których ranga ceniona jest w kraju i na które każdorazowo przybywają wybitni autorzy. Tam powstał zamysł uhonorowania autora najlepszej książki roku o tematyce podróżniczej i krajoznawczej w konkursie im. A. Fiedlera o nagrodę „Bursztynowego Motyla". Spacery po wyludnionej plaży podsuwały pomysły o gromadzeniu spuścizn, pamiętników czy tworzeniu dokumentacji fotograficznej i wideofonicznej środowiska kulturalnego Poznania. Uwielbiał kiedy coś się w bibliotece działo. Organizował imprezy poświęcone pisarzom, spotkania z twórcami i naukowcami, uroczyste otwarcia wystaw.

Był człowiekiem znanym nie tylko w Poznaniu. Dzięki niemu zostały nawiązane kontakty z byłym Prezydentem Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Edwardem Raczyńskim. To on zorganizował Polonijne Warsztaty Biblioteczne i inicjował kompletowanie zbiorów dla Polonii, zwłaszcza tej na Wschodzie.

Był człowiekiem niesłychanie wrażliwym na wszystko co działo się wokół. Reagował natychmiast, a ponieważ miał „łatwe pióro" często gościł na łamach prasy, nie tylko lokalnej.

Bardzo zależało mu na zmianie wizerunku bibliotekarza. Chciał by z ubranego w szary kitel książkowego mola stał się on eleganckim, rzutkim, otwartym człowiekiem. I to mu się chyba udało.

Nauczył nas pokory w stosunku do czytelnika i tego, by najbardziej kapryśny użytkownik wychodził z biblioteki usatysfakcjonowany. To dzięki niemu nasze czytelnie są zawsze pełne. Kiedyś biblioteka kojarzyła się tylko z wypożyczaniem książek, dzisiaj stała się animatorem kultury, a my bibliotekarze z dumą odpowiadamy, że pracujemy w Bibliotece Raczyńskich.

Dążył do integracji całego środowiska kulturalnego. Był człowiekiem otwartym. Spotykał się nie tylko z dyrektorami innych bibliotek, z którymi dzielił się doświadczeniem, ale również z przedstawicielami różnych instytucji kulturalnych. Miał pomysły na reorganizację całej sieci bibliotecznej... Niestety, nie On będzie wcielał je w życie.

Mówi się, że człowieka doceniamy dopiero po śmierci. My ceniliśmy Go kiedy był z nami. Wiedzieliśmy co znaczył dla biblioteki i dla nas.

Zawsze szarmancki w stosunku do swoich koleżanek, nie dzielił pracowników na lepszych i gorszych. Potrafił godzić zwaśnionych i zacieśniać więzi między zaprzyjaźnionymi, a wszystko po to by pracowało nam się miło, ciepło, w atmosferze wzajemnej życzliwości. Tak chciał, bo sam takim był. Nie potrafił być opryskliwy czy nieuprzejmy. Nagany w Jego ustach brzmiały czasami lepiej niż pochwały udzielane przez innych dyrektorów. Wiedział o wszystkim: komu potrzebna pożyczka lub zapomoga na operację czy ślub. Orientował się w sukcesach i niepowodzeniach szkolnych naszych dzieci. Nie pamiętam by komuś czegoś odmówił — chyba że nie był w stanie. Podpowiadał jak znaleźć wyjście z różnych sytuacji. Pomagał nam w trudnych, czasem nawet ciężkich chwilach. Robił co mógł, często uruchamiając swoje dawne znajomości. Załatwiał wizyty u swych przyjaciół lekarzy, odwiedzał w szpitalach. Pamiętał o wszystkich, nie tylko o tych czynnych zawodowo, ale i o przebywających na emeryturze. Nie wiem czy jeszcze istnieją dyrektorzy, którzy uczestniczą w comiesięcznych zebraniach emerytów i organizują doroczne, bożonarodzeniowe spotkania z opłatkiem i prezentami pod choinką. Chciał abyśmy my, niezbyt zamożni bibliotekarze, mieli gdzie spędzać swoje weekendy, a nawet wakacje, dlatego tak bardzo zabiegał o pałacyk w Sapowicach, który od kilku lat jest miejscem naszego wypoczynku. Zawsze pogodny i wesoły potrafił z nami nie tylko pracować, ale również wspaniale się bawić.

Wielokrotnie odznaczany, tak naprawdę cieszył się, gdy takie wyróżnienia spotykały jego pracowników.

Wiedzieliśmy jedno, że nie można spóźniać się na umówione z Nim spotkanie. Nigdy nic nie powiedział, ale gdy wymownie spojrzał na zegarek, to nigdy już spóźnialski nie popełnił tego „wykroczenia".

Kiedyś, w chwili szczerości wyznał, że w życiu przeszkadza mu przesadna punktualność i... nieśmiałość.

Biblioteka była jego życiem. Poza nią uwielbiał pracę na swojej działce w Puszczykówku, jazdę samochodem i piosenki Edyty Geppert.

Podczas ostatnich wypoczynków nad morzem pisał wspomnienie o swoim ojcu, jakby przeczuwał, że tak niewiele Mu już zostało czasu, a jeszcze musi po sobie zostawić coś osobistego. Do końca nie wierzył, że zmierza do kresu swej ziemskiej drogi. Już ciężko chory pracował w domu nad redakcją i wyborem drugiego tomu „Pamiętników" Władysława Czarneckiego.

Wszyscy żyliśmy nadzieją, że jeszcze do nas wróci. Nie przypuszczaliśmy, iż tak szybko będziemy musieli o Nim mówić i pisać... był.

Żegnamy Cię dobry, wspaniały, życzliwy Dyrektorze. Wierzymy, że gdziekolwiek teraz jesteś, będziesz nad nami czuwał, a my postaramy się, aby trud Twojej wieloletniej pracy w budowie wizerunku dzisiejszej biblioteki nie został zaprzepaszczony.

Niestety „...umieramy w chwili, kiedy byśmy mogli na dobre zacząć" (K. Irzykowski)).

Krystyna Suchan

Uprzejmie informujemy, że na wniosek Dyrekcji IBIN-UW Rada Wydziału Historycznego i Senat Uniwersytetu Warszawskiego zmienili dotychczasową nazwę Instytutu na:

INSTYTUT INFORMACJI NAUKOWEJ I STUDIÓW BIBLIOLOGICZNYCH

Instytut działa w dotychczasowej strukturze UW czyli na Wydziale Historycznym

Dyrekcja

Ustawy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Muzea

Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach. Dz. U. z 1997 r. nr 5 poz. 24.

Dotychczas sprawy te regulowały przepisy ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz. U. nr 10 poz. 48, z późniejszymi zmianami).

Polskie Dziedzictwo Kulturalne za Granicą

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1996 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Dz. U. nr 107 poz. 504.

Pełnomocnik Rządu, działający w strukturze organizacyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki, „inicjuje i koordynuje działania w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą", m.in. wspiera biblioteki organizacji oraz instytucji emigracyjnych. Traci moc Uchwała Nr 93/90 Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1990 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą („powiel.").

Prace wzbronione kobietom

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 września 1996 r. w sprawie wykazu prac wzbronionych kobietom. Dz. U. nr 114 poz. 545.

W załączeniu: wykaz prac wzbronionych kobietom.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki publiczne

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 czerwca 1996 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych. Dz. U. nr 121 poz. 570.

Jest to kolejna zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 31 marca 1992 r. (Dz. U. nr 35 poz. 152, z późniejszymi zmianami).

Egzemplarz obowiązkowy

Ustawa z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych. Dz. U. nr 152 poz. 722.

„Ustawa określa obowiązki wydawców w zakresie przekazywania dzieł oraz obowiązki bibliotek w zakresie gromadzenia dorobku wydawniczego". Przepisy art. 5 stanowią obowiązek przekazywania po 2 egz. Bibliotece Narodowej i Bibliotece Jagiellońskiej oraz po 1 egz. dzienników urzędowych organów administracji rządowej Bibliotece Sejmowej, a ponadto po 1 egz. innym bibliotekom, których wykaz ustali Minister Kultury i Sztuki. Tracą moc obowiązujące przepisy art. 32 i 33 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 12 poz. 63, z późniejszymi zmianami).

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania obowiązkowych egzemplarzy poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania. Dz. U. nr 29 poz. 161.

Wydawca jest obowiązany przekazać egzemplarze obowiązkowe Bibliotece Narodowej w ciągu 5 dni, a pozostałym bibliotekom w ciągu 14 od zakończenia procesu produkcji. Egzemplarze te podlegają wieczystemu archiwizowaniu (w 1 egz.) w Bibliotece Narodowej i w Bibliotece Jagiellońskiej, a w pozostałych bibliotekach przez okres nie krótszy niż 50 lat. W załączeniu podano wykaz 16 bibliotek otrzymujących egzemplarze obowiązkowe oraz Filmotekę Narodową otrzymującą kopie filmu kinowego i telewizyjnego. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku obowiązana jest przekazywać siedmiu bibliotekom publicznym (zał. 2) publikacje o tematyce regionalnej, właściwe dla danego regionu.

TeZar

3 odmiany komputerowego systemu Libra dla bibliotek:

1. Publicznych
2. Pedagogicznych
3. Firm

Cechy systemów :

- ***łatwość obsługi, dołączamy również wyczerpujący podręcznik użytkownika***
- ***możliwość korzystania z:***
  "Przewodnika Bibliograficznego" BN,
  "Bibliografii Zawartości Czasopism"
  oraz "Słownika Języka Haseł Przedmiotowych" BN
- ***nie ma ograniczeń w wielkości obsługiwanych baz danych, wysoka sprawność nawet przy bardzo dużych księgozbiorach***
- ***praca jednostanowiskowa lub w sieci***

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom ***pełną wersję systemu LIBRA na okres próbny.***

MOL *Systemy informatyczne*

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia,
tel. /0-58/ 61 15 83, 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274,
fax (058) 20 39 53, e-mail: mol@tryton.kaszub.ternet.pl

Tracąc cenne książki biblioteka traci również swoich czytelników

Książki giną z różnych powodów; często przyczyną jest pośpiech, roztargnienie, chęć ominięcia długiej kolejki jak również zwykła kradzież.

W każdym przypadku biblioteka bezpowrotnie traci cenne książki, a przecież atrakcyjność biblioteki oceniana jest na podstawie bogactwa jej zbiorów. Straty księgozbioru są szczególnie dotkliwie odczuwalne w przypadku księgozbiorów specjalistycznych, składających się z pojedynczych, unikalnych pozycji.

Zaginięcie książki oznacza wysiłek i czas personelu poświęcony na odszukanie zguby, najczęściej bez rezultatu. Nie bez znaczenia jest również atmosfera w bibliotece lub czytelni, która z czasem nabiera oznak wzajemnej podejrzliwości i nieufności.

Rozwiązaniem owej niezręcznej sytuacji są elektroniczne systemy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych. Ponad 25 lat doświadczeń 3M gwarantuje ograniczenie kradzieży o ponad 80 procent podczas pierwszego roku ich pracy. Stanowią one dyskretne i równocześnie efektywne zabezpieczenie zarówno księgozbioru jak również kaset audio/wideo oraz nośników pamięci np. CD ROM-ów. Systemy 3M doskonale współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi np. automatycznymi bramkami wyjściowymi lub kamerami. W panelach bramek wbudowany jest licznik, który prowadzi automatyczną rejestrację ruchu w bibliotece. Konstrukcja systemów 3M umożliwia dostosowanie paneli w zależności od wielkości pomieszczenia: w formie jednego, dwóch lub więcej korytarzy.

Systemy 3M pozwalają na redukcję kradzieży, a tym samym wprowadzenie oszczędności, które mogą zostać przeznaczone na zakup nowych pozycji. Dzięki nim atmosfera staje się przyjemniejsza.

Systemy zwalniają personel z uciążliwej roli strażnika i poszukiwacza zaginionych ... skarbów.

3M Poland Sp. z o.o.
Systemy Zabezpieczania
Zbiorów Bibliotecznych
ul. Bema 57 a, 01-244 Warszawa
tel. (022) 632 88 15, fax (022) 632 45 35

3M *Innowacje*

UWAGA!
SZANSA PODWYŻSZENIA KWALIFIKACJI!

Jeśli chcesz profesjonalnie wyszukiwać informacje w „Dialogu", poznać zasoby informacyjne Internetu, zostać elektronicznym wydawcą multimediów, nauczyć się jak należy automatyzować własną bibliotekę i zarazem uzyskać dyplom podyplomowych studiów uniwersyteckich potwierdzający formalnie Twoją znajomość problematyki Informacji Naukowej — zostań uczestnikiem Podyplomowego Studium Informacji Naukowej organizowanego przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersystetu Warszawskiego. Studium kładzie nacisk na zajęcia praktyczne prowadzone w pracowni komputerowej.

Warunki przyjęcia

Kandydaci przyjmowani będą bez egzaminów wstępnych. Warunkiem przyjęcia jest złożenie w sekretariacie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW (ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, p. 311, tel/fax: 826-85-69):

1. podania z prośbą o przyjęcie adresowanego do Pana Dziekana Wydziału Historycznego UW,
2. odpisu dyplomu magisterskiego,
3. dowodu wpłaty za pierwszy semestr studiów (400 zł na konto: Uniwersytet Warszawski, Bank Gdański S.A. IV Oddział w Warszawie, nr 10401019-837, z zaznaczeniem na odwrocie blankietu: Podyplomowe Studium Informacji Naukowej — opłata za semestr I). Koszt uczestnictwa wynosi 800 zł (za dwa semestry). Limit miejsc jest ograniczony. O przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń. Kandydaci powinni znać podstawy obsługi komputera typu PC.

Termin zgłoszeń

Z przyczyn organizacyjnych termin uruchomienia Studium został przesunięty z kwietnia 1997 na październik 1997 roku. Przepraszamy.

Zgłoszenia przyjmować będziemy do dnia 15 września 1997 roku.

Organizacja toku studiów

Zajęcia odbywać się będą przez dwa semestry (od października 1997 r. do października 1998 roku) raz w miesiącu w piątki w godz. 14-20 oraz w soboty w godz. 9-13 i 15-18.

Wszelkie pytania dotyczące Studium należy kierować do p. mgr Małgorzaty Kurkiewicz, w piątki godz. 14-16, pok. 311, tel. 620-03-81 w. 250 lub tel/fax 826-85-69.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Sekretarz Studium Podyplomowego — mgr Małgorzata Kurkiewicz

Dyrektor IBIN UW — prof. dr hab. Marcin Drzewiecki

Spis treści Contents

Od redaktora . . . 1

Trzy pytania . . . 2
W sprawie implementacji systemu INNOPAC — odpowiada dr Jadwiga Sadowska . . . 2

Artykuły . . . 4
Andrzej SZEWC: Wprowadzenie do projektu ustawy o publicznie dostępnych zasobach informacji naukowo-technicznej i o działalności informacyjnej . . . 4
Jan SÓJKA: Ograniczenia w zarządzaniu bibliotekami uczelni państwowych . . . 8
Franciszek CZAJKOWSKI: Wokół koncepcji biblioteki publicznej . . . 12
Bolesław HOWORKA: Bibliotekarskie prawa nabyte . . . 15

Baza danych „Biblioteki w Polsce" . . . 17
Seria wydawnicza. „Biblioteki w Polsce. Informator" Wojewódzkie bazy danych o bibliotekach. Zestawienia informacji o bibliotekach (Edward JAKIMOWICZ) . . . 17
Program BP, zarządzający bazą danych „Biblioteki w Polsce" (Krzysztof BRAWIŃSKI) . . . 18

Ze świata mediów (Ewa KRYSIAK) . . . 19

Z kraju . . . 20
O kontaktach bibliotekarzy polskich i niemieckich (Andrzej MĘŻYŃSKI) . . . 20
O zbiorach muzycznych na spotkaniu we Wrocławiu (Danuta JĘDROWIAK) . . . 21

Z Warszawy i regionu . . . 22
90-lecie Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (Wiesława ŻUKOWSKA) . . . 22

Doniesienia . . . 23

Przegląd publikacji . . . 27
Kraków–Lwów: Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku (Zofia SOKÓŁ) . . . 27
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK) . . . 28

Strachy na Lachy . . . 30
Bałagan zintegrowany (Jerzy MAJ) . . . 30

Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . 31

Z żałobnej karty . . . 33
Janusz Dembski . . . 33

Przepisy prawne (TeZar) . . . 35

From the Editor . . . 1

Three Questions . . . 2
Implementation of the INNOPAC System. An Interview with Dr Jadwiga Sadowska . . . 2

Articles . . . 4
Andrzej SZEWC: Introducing a Draft Act on Public. Access to Scientific and Technical Information Resources and on Information Services . . . 4
Jan SÓJKA: Limitations in the Management of State-owned Academic Libraries . . . 8
Franciszek CZAJKOWSKI: Regarding the Concept of a Public Library . . . 12
Bolesław HOWORKA: Librarians' Acquired Rights . . . 15

"Libraries in Poland" Database 17
Title of Series: "Libraries in Poland. A Guidebook". Voivodship Databases on Libraries. Information on Libraries (Edward JAKIMOWICZ) 17
BP. "Libraries in Poland" Database Management Software (Krzysztof BRAWIŃSKI) . 18

From the World of Media (Ewa KRYSIAK) 19

Domestic News 20
On Contacts of Polish and German Librarians (Andrzej MĘŻYŃSKI) 20
On Music Collections at the Meeting in Wrocław (Danuta JĘDROWICZ) 21

Warsaw and Regional News 22
90th Anniversary of the Warsaw Public Library (Wiesława ŻUKOWSKA) 22

Reported News 23

Review of Publications 27
Cracow-Lvov: Books, Periodicals and Libraries of the 19th and 20th Century (Zofia SOKÓŁ) 27
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK) 28

Empty Threats 30
Integrated Mess (Jerzy MAJ) 30

Stardust (Andrzej KEMPA) 31

Obituary 33
Janusz Dembski 33

Legal Regulations (TeZar) 35

WYDAWNICTWO SBP

Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
tel. 827-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 10401019-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1997 r. wynosi zł 12,30, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
   — na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
   — przyjmuje „RUCH" S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
   — na za granicę — „RUCH" S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
   do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
   do 5.06. — na II kwartał
   do 5.09 — na III kwartał
   do 5.12 — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
poleca:

Janine Brémond, Marie Martine Salort
LEKSYKON WYBITNYCH EKONOMISTÓW
(Dictionnaire des grands Économistes)
Tłum. Krzysztof Malaga

Wyd. 1, podr. ak., ark., wyd., 8,25, tw., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12313-3

Niniejsza praca zawiera informacje o życiu, poglądach i publikacjach wybitnych ekonomistów oraz tych mniej znanych (łącznie w pracy przewija się 160 nazwisk). Dzięki temu może stanowić wprowadzenie do historii myśli ekonomicznej oraz wstęp do lektury prac wybitnych ekonomistów. Praca powinna spotkać się z żywym odbiorem wśród różnych kategorii polskich czytelników. Skorzystają z niej wszyscy, którzy szukają zwięzłej, wyczerpującej i przystępnej informacji o poszczególnych ekonomistach. Stanie się ona lekturą uczniów szkół średnich, szkół ekonomicznych, szkół policealnych, a także studentów różnych form kształcenia. Znalezienie potrzebnych informacji ułatwia alfabetyczny układ leksykonu oraz indeks autorów i indeks rzeczowy.

Tadeusz Tyszka
PSYCHOLOGIA ZACHOWAŃ EKONOMICZNYCH

Wyd. 1, pop.-nauk., ark. wyd. 11, brosz., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12273-0

Jest to książka o tym, jak zwykli ludzie widzą sferę życia gospodarczego i jak w tej sferze działają. Jak spostrzegają i oceniają różne działania ekonomiczne — związane z pracą (np. praca w biurze, bycie właścicielem banku), z konsumpcją (kupowanie domu, samochodu, owoców) i inne, takie jak inwestowanie w przedsiębiorstwo, kupowanie obligacji, składanie pieniędzy w banku, płacenie podatków lub unikanie płacenia podatków. Co, oprócz zysków i kosztów, biorą pod uwagę, podejmując decyzje ekonomiczne. Jakie mają oczekiwania dotyczące zdarzeń ekonomicznych w skali kraju i na co w związku z tym przeznaczają swoje dochody — na konsumpcję, czy na wkłady oszczędnościowe.

Książka napisana przez psychologa, przeznaczona jest dla tych wszystkich, którzy w swojej działalności podejmują decyzje ekonomiczne bądź związane z ekonomią i którym w związku z tym potrzebna jest wiedza o mechanizmach zachowań ekonomicznych zwykłych ludzi — a więc dla przedsiębiorców, polityków, naukowców, a także dla studentów.

Janusz A. Włodarczyk
ŻYĆ ZNACZY MIESZKAĆ

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 14, brosz., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12275-7

Praca przedstawia w zwięzły sposób przegląd różnych form zamieszkania człowieka w zabudowie jedno- i wielorodzinnej. Główny nacisk kładzie na mieszkanie, jego program, funkcję, analizę poszczególnych pomieszczeń. Omawia zagadnienia kształtowania wnętrza mieszkania i przestrzeni zewnętrznej domu. Praca wnosi istotny wkład w rozwój dydaktyki w dziedzinie projektowania architektury mieszkaniowej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

Cena zł 4,10

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
poleca:

HISTORIA LITERATURY ROSYJSKIEJ XX WIEKU
Pod red. Andrzeja Drawicza

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd., 57, tw. 16,5×24 cm
ISBN 83-01-12224-2

Niniejsza publikacja jest pierwszym na polskim rynku wydawniczym syntetycznym ujęciem dziejów literatury rosyjskiej XX wieku. Jego autorem jest zespół slawistów z PAN, na czele którego stoją profesorowie Andrzej Drawicz i Florian Nieuważny, bezsprzecznie jedni z najwybitniejszych znawców całej współczesnej literatury rosyjskiej. Znalazło to wyraz w nowym ujęciu tejże literatury, tzn. w łącznym traktowaniu literatury krajowej, emigracyjnej i tej poza oficjalnym obiegiem. W opisie wszelkich zjawisk literackich Autorzy kierują się wyłącznie kryteriami merytorycznymi, opierając się na ocenie wartości literackich w przeciwieństwie do innych, dotychczasowych polskich i zagranicznych prób ujęcia literatury rosyjskiej, upraszczanych bądź fałszowanych ze względów pozamerytorycznych.

Grzegorz Jaszuński
HONGKONG DLA CHIN?

Wyd. 1, pop.-nauk., s. 140, brosz., 12,3×19,3 cm
ISBN 83-01-12360-5

Jak to się stało, że Wielka Brytania, mała i daleka od Chin wyspa, zwyciężyła w trzech kolejnych wojnach i zdobyła Hongkong? Jak to jest możliwe, że kilka państewek na Dalekim Wschodzie, wśród nich Hongkong, wyprzedziło w rozwoju ekonomicznym wielkie potęgi przemysłowe? Jaka będzie przyszłość Hongkongu po włączeniu do Chin? Czy utrzyma się ustrój demokratyczny? Czy możliwy będzie dalszy rozwój ekonomiczny? Oto pytania, które nurtują autora tej książki, znanego dziennikarza i publicystę. Pretekstem do zadania tych pytań jest bezprecedensowy w dziejach stosunków międzynarodowych przypadek: 1 lipca 1997 r. Hongkong przestanie być kolonią brytyjską i — na pewnych warunkach — wejdzie w skład państwa chińskiego.

SŁOWNIK TERMINOLOGICZNY SZTUK PIĘKNYCH

Wyd. 2 popr., słownik, s. 479, tw. (pł.+obw.), 16,5×24 cm
ISBN 83-01-12365-6

Słownik terminologiczny sztuk pięknych jest jedynym na polskim rynku wydawniczym tak obszernym opracowaniem na ten temat. Zawiera 4000 haseł z zakresu architektury, urbanistyki, malarstwa, rzeźby, grafiki i rysunku, rzemiosła artystycznego. Tematyka książki znacznie wykracza poza tradycyjny zakres pojęcia sztuk pięknych i obejmuje również zagadnienia z teorii sztuki, ikonografii, muzeologii, konserwacji, kolekcjonerstwa, sztuki ogrodowej i sztuki ludowej. Uzupełnieniem są hasła z dziedzin nauk pomocniczych historii sztuki, np. heraldyki, a także dziedzin pozornie dalekich, lecz nieodzownych do zrozumienia wielu problemów artystycznych jak: mineralogia, metale, książka i druk, uzbrojenie, instrumenty muzyczne, pojazdy itp. O wartości książki stanowi także bardzo bogaty materiał ilustracyjny (820 ilustracji cz.-b. i 220 barwnych). Słownik adresowany jest do szerokiego kręgu odbiorców, zarówno do wszystkich, którzy profesjonalnie zajmują się sztuką i jej historią, jak i do miłośników, kolekcjonerów i hobbystów.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa